

Sylvia Bykowska

<https://orcid.org/0000-0003-2245-0283>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Dlaczego Gdańsk nie był miastem „od nowa”? Rozważania o odzyskaniu na tle Szczecina i Wrocławia

**Zarys treści:** Celem artykułu jest prezentacja ciągłości historycznej Gdańska po 1945 r. na tle dużych miast dawniej niemieckich. W pierwszej części artykułu przybliżono problem gwałtownych przemieszczeń ludności, do których doszło w Gdańsku i Szczecinie w 1944 r. Następnie skupiono się na kwestii wysiedlenia ludności niemieckiej oraz różnic w przebiegu tego procesu w Gdańsku oraz Szczecinie i Wrocławiu. W dalszej kolejności zarysowano odmienności sytuacji demograficznej, w jakiej znalazły się trzy „odzyskane” ośrodki miejskie po ich zajęciu przez Armię Sowiecką, a także przedstawiono sposoby ich przejęcia przez polską administrację. Wreszcie przedstawiono Gdańsk jako miejsce, gdzie najszybciej odrodziło się polskie życie, a także naświetlono przebieg akcji osiedleńczej oraz problem budowania polityki pamięci w każdym z interesujących mnie miast.

**Abstract:** This article aims to identify which parts of the urban tissue were preserved in Gdańsk after 1945. The first part of the text discusses the rapid population displacement in Gdańsk and Szczecin in 1944. It then focuses on the expulsion of the German population and the differences in this process in Gdańsk, Szczecin, and Wrocław. Next, the article outlines the differences in the demographic situation of the three ‘regained’ urban centres after their occupation by the Red Army and presents the methods used by the Polish administration to take them over. Gdańsk is depicted as the city where Polish life was revived the fastest. Finally, the course of the settlement campaign is described, and the need to establish a remembrance policy at each centre of interest is highlighted.

**Słowa kluczowe:** Gdańsk, Szczecin, Wrocław, „Ziemie Odzyskane”, migracje, repolonizacja, tożsamość

**Keywords:** Gdańsk, Szczecin, Wrocław, ‘Recovered Territories’, migration, re-Polonisation, identity

Niemieckie obszary włączone w 1945 r. w skład państwa polskiego zyskały miano „Ziem Odzyskanych”. Za tym pojęciem (abstrahując od jego urzędowej formuły) kryły się frapujące historie wielkich wędrówek, wyludnionych miast, opuszczono majątku, awansu i lepszego życia. W społecznej świadomości owe egzotyczne

niekiedy zjawiska utrwaliły się pod metaforą „dzikiego zachodu”<sup>1</sup>. Wyobraźnię rozpalala tu gorączka szabru, brak reguł i chaos okresu przejściowego, czasem też po prostu podróż w nieznane, z dala od miejsc przywołujących traumatyczne przeżycia wojny. Wielkomiejskie ośrodki tych ziem – Gdańsk, Szczecin i Wrocław, choć zniszczone, dysponowały potencjałem gospodarczym niepomiarne większym niż pozostałe regiony Polski<sup>2</sup>. Otwierały przed osadnikami najlepsze perspektywy. Tym miastom został poświęcony niniejszy artykuł.

Wydarzenia końca wojny i okresu, który po niej nastąpił ujmowano jako ciąg wielkiego zwycięstwa nad hitleryzmem, wyzwolenia ojczyzny, zdobycia i przejęcia wschodnich terytoriów Niemiec. Dzieło ich zagospodarowania władze realizowały pod hasłem narodowego mitu Piastów, „powrotu do macierzy”, a więc do granic Mieszka i Bolesława<sup>3</sup>. O szybkim scalaniu „Ziem Odzyskanych” z resztą kraju miały świadczyć postępy w ich polonizacji.

W artykule przyjrzyć się temu problemowi w trzech wspomnianych miastach od momentu „wyzwolenia” przez Armię Sowiecką do 1949 r., gdy władze ogłosiły akt dokonania integracji „Ziem Odzyskanych”. Nie jest celem niniejszych rozważań całościowe omówienie procesów powstawania życia polskiego w Gdańsku i obu nadodrzańskich miastach, jest nim natomiast próba analizy porównawczej kluczowych zjawisk w tym obszarze, ich natury i dynamiki. Pozwoli to odpowiedzieć na pytanie: czy nośną formułę miasta „od nowa” można zastosować do każdego z interesujących nas przypadków? Wydaje się bowiem, że o ile polska tożsamość Szczecina oraz Wrocławia w istocie była tworzona od nowa, to stawianie tej tezy wobec Gdańska budzi poważne zastrzeżenia.

W obszarze zainteresowań znalazły się takie zagadnienia, jak migracje i osadnictwo, demografia, problem tożsamości historycznej, a także sposób przejęcia wspomnianych miast przez Polskę. Postaram się pokazać, że Gdańsk, mimo powstania diametralnie innego układu politycznego, na rozmaitych polach wykazał ciągłość z niedawną przeszłością, pozostając miejscem, gdzie przeszłość spletała się z nową rzeczywistością, tworząc unikalny charakter miasta i jego społeczności.

Rekonstrukcja tożsamości miast Europy Środkowo-Wschodniej w wyniku wydarzeń 1945 r. doczekała się kilku ciekawych opracowań. Na szczególną uwagę zasługuje publikacja Andreasa Kosserta poświęcona Prusom Wschodnim, w tym

<sup>1</sup> Zob. np. R. Ptaszyński, *Nad Odrą i Bałtykiem. Specyfika sytuacji społeczno-politycznej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1948*, w: *Powrót do Macierzy? Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, red. M. Fic, Katowice 2020, s. 29; B. Halicka, *Polski Dzikie Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osławianie Nadodrza 1945–1948*, tłum. A. Łuczak, Kraków 2015.

<sup>2</sup> Wymienione miasta należały do grupy miast „odzyskanych” o najwyższej skali zniszczeń wynoszącej od 50 do 95%, S. Łach, *Osadnictwo miejskie na ziemiach odzyskanych w latach 1945–1950*, Słupsk 1996, s. 13–16.

<sup>3</sup> Z. Mazur, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002, s. 152.

Królewcowi (od 1945 r. Kaliningradowi)<sup>4</sup> oraz badania Vasilijusa Safronovasa na temat Kłajpedy<sup>5</sup>. Problemem transformacji polskich miast „odzyskanych” zajęli się niemieccy badacze. Jan Musekamp zbadał metamorfozy Szczecina<sup>6</sup>, Gregor Thum zaś opisał problem przełomu 1945 r. w dziejach Wrocławia<sup>7</sup>. Gdańsk otrzymał dwie monografie stawiające go w różnych perspektywach. Pierwsza z nich, autorstwa Piotra Perkowskiego, została zbudowana na wspomnianej tezie, że miasto powstało od nowa<sup>8</sup>. Natomiast pisząca te słowa w pracy wydanej w 2024 r. ukazała Gdańsk jako miejsce starych i nowych mieszkańców o wyraźnej ciągłości społeczno-kulturowej<sup>9</sup>.

## Migracje końca wojny i *exodus* Niemców

Kształt granicy Polski nad Nysą, Odrą i Bałtykiem wytyczył szlak bojowy Armii Sowieckiej, która między styczniem a majem 1945 r. zajęła Olsztyn (22 stycznia), Gdańsk (30 marca), Szczecin (26 kwietnia) i Wrocław (6 maja)<sup>10</sup>. O sukcesach militarnych czerwonoarmistów niezwłocznie informowano społeczeństwo, przypominając, że zdobyte tereny przypadną budowanemu na nowo państwu polskiemu<sup>11</sup>. W końcowym etapie II wojny światowej obszary „Ziem Odzyskanych” doświadczyły nieznanych w swojej historii wędrówek ludów, które wywróciły ich porządek demograficzny. Gdańsk, podobnie jak Szczecin, stał się miastem wielkich migracji już w sierpniu 1944 r. Nad Motławę przybyło wówczas co

<sup>4</sup> A. Kossert, *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2017.

<sup>5</sup> V. Safronovas, *Przeszłość jako źródło konfliktu. Konkurencja ideologii tożsamości w Kłajpedzie XX wieku*, tłum. J. Andruskevič, Olsztyn 2012.

<sup>6</sup> J. Musekamp, *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, tłum. J. Dąbrowski, Poznań 2013 (wyd. niem.: *Zwischen Stettin und Szczecin. Metamorphosen einer Stadt von 1945 bis 2005*, Wiesbaden 2010).

<sup>7</sup> G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, tłum. M. Słabicka, Wrocław 2006 (wyd. niem.: *Die fremde Stadt. Breslau, 1945*, Berlin 2003).

<sup>8</sup> P. Perkowski, *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2013 (2. wyd. Gdańsk 2020).

<sup>9</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańska w latach 1945–1960*, Warszawa 2024.

<sup>10</sup> Od wiosny 1943 r. aż do lata 1945 r. trwały negocjacje w sprawie polsko-niemieckiej granicy. Sojusznicy zachodni zaakceptowali w osobie Stalina gwaranta bezpieczeństwa wschodniej Europy, M. Fic, *Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, w: *Powrót do Macierzy...*, s. 12–18; H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2015, s. 56–61. Stanowisko Moskwy wybrzmiało w lipcu 1944 r. za pośrednictwem proklamowanego przez nią Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W słynnym manifestie postulował on „szeroki dostęp do morza” oraz „polskie słupy graniczne nad Odrą”.

<sup>11</sup> G. Berendt, *Powrót nad Bałtyk. Gdańsk w przekazach krajowej prasy polskiej*, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały – studia – analizy*, t. 2, red. E. Kizik, M. Golon, przy współpracy S. Bykowskiej, Gdańsk–Warszawa 2019, s. 47.

najmniej kilkanaście tysięcy uciekinierów z Prus Wschodnich, z miasta nad Odrą zaś wskutek ataków lotniczych ewakuowano ok. 40 tys. mieszkańców<sup>12</sup>. Postępujący od wschodu front i strach przed Sowietami wypchnął z domów na drogi tysiące ludzi. Atak Armii Sowieckiej i dokonanie mordu na ludności cywilnej we wsi Nemmersdorf (obecnie obwód królewiecki) 21 października 1944 r. wywołał panikę i masowe ucieczki<sup>13</sup>. Dotarcie do portów Gdańska lub Szczecina dawało nadzieję na dalszą podróż przez Morze Bałtyckie do III Rzeszy i okupowanej przez Niemcy Danii.

W ten sposób do końca marca 1945 r. z kleszczy natarcia sowieckiego i okrążonych wojsk niemieckich przez Gdańsk wydostało się blisko 250 tys. cywilów z Kurlandii, Prus Wschodnich i Pomorza. Kolejne ok. 450 tys. zdecydowało się na ucieczkę przez zamrożony Zalew Wiślany<sup>14</sup>. Wielu poniosło śmierć, inni utknęli w Gdańsku i wraz z tutejszą ludnością doczekali „wyzwolenia” w schronach, piwnicach i innych miejscach użyteczności publicznej. Ze Szczecina, obok rzeszy uciekinierów, do 25 kwietnia tego roku ewakuowano ponad 230 tys. mieszkańców miasta<sup>15</sup>. Proces wyludniania Wrocławia rozpoczęła ewakuacja zarządzona 19 stycznia, w wyniku której wysiedlono ok. 700 tys. osób<sup>16</sup>. W niemieckich prowincjach wschodnich wydarzenia z pierwszej połowy 1945 r. odbierano z niedowierzaniem. Wtargnięcie Sowietów oznaczało gwałtowny i ostateczny upadek lokalnych ojczyzn tamtejszych społeczności.

W Gdańsku do uchodźców pruskich wkrótce dołączyła ludność miejscowa. Blisko połowa gdańszczan, danzigerów (*Danzigerdeutsche*), zdecydowała się na ucieczkę w pierwszych miesiącach 1945 r.<sup>17</sup> Dalszy odpływ Niemców postępował wskutek zarządzenia wojewody gdańskiego, Mieczysława Okęckiego, z połowy kwietnia 1945 r. o wydawaniu przepustek osobom chętnym do wyjazdu z Gdańska. Przy czym mimo przemieszczającego się frontu w kręgu zainteresowań ówczesnych decydentów nie leżała kwestia, dokąd konkretnie trafią wysiedleńcy. Chodziło o jak najszybsze pozbycie się Niemców i zwolnienie miejsca dla nadciągających polskich osiedleńców. Większość niemieckich gdańszczan (ponad 80 tys.) wyjechała do końca 1945 r. indywidualnie lub w ramach zarządzonych 3 czerwca tego roku wysiedleń wojskowych, zwanych „dzikimi wypędzeniami”<sup>18</sup>.

<sup>12</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 47; J. Musekamp, *op. cit.*, s. 48.

<sup>13</sup> J. Thorwald, *Wielka ucieczka*, tłum. A. Bandurski, J. Szczaniecka, Kraków 1995, s. 151–152.

<sup>14</sup> J. Daniluk, *„Miasta skoszarowane”. Gdańsk i Sopot jako garnizon Wehrmachtu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2019, s. 445.

<sup>15</sup> S. Kaczkowski, *Stosunki ludnościowe Szczecina w latach 1945–1955*, Warszawa 1968, s. 19–20.

<sup>16</sup> G. Thum, *op. cit.*, s. 22; M. Ordyłowski, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 8–9.

<sup>17</sup> W. Stankowski, *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie*, Bydgoszcz 2000, s. 87.

<sup>18</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 63–64. II Armia Wojska Polskiego obsadziła granicę, poszczególne zaś dywizje wysiedlały Niemców z pasa nadgranicznego wzdłuż Odry i Nysy

Wystąpiły one także we Wrocławiu, natomiast ominęły Szczecin<sup>19</sup>. Choć trwały zaledwie kilka tygodni, to ich przebieg był wyjątkowo brutalny. Ci, którzy zostali, czekając na dalszy bieg zdarzeń, stali się ofiarami bandytyzmu ze strony sowieckich zwycięzców: gwałtów, grabieży, mordów i deportacji.

Uwarunkowania regionalne, w tym potrzeby gospodarcze Szczecina i Wrocławia oraz stan niepewności co do przebiegu zachodniej granicy Polski przedłużały obecność niemiecką w obu nadodrzańskich miastach. Latem 1945 r. Szczecin przyjął z powrotem blisko 84 tys. Niemców, Wrocław zaś aż dwieście kilkadziesiąt tysięcy<sup>20</sup>. Przebieg wysiedleń ludności niemieckiej z „Ziem Odzyskanych” wynikał z dynamiki wydarzeń na froncie, decyzji władz polskich i wielkich mocarstw. Wyróżnia się cztery fazy tego procesu. Na rok 1945 przypadły: ewakuacja, ucieczki oraz wysiedlenia wojskowe. Zgodnie z protokołem konferencji poczdamskiej w latach 1946–1947 trwał stały odpływ Niemców z tych obszarów na zasadzie zorganizowanego i przymusowego transferu pod nadzorem aliantów. W Gdańsku była to już zaledwie piąta część niemieckiej populacji (ok. 25 tys.). Tymczasem ta faza exodusu Niemców w przypadku Szczecina i Wrocławia oznaczała dopiero przystąpienie do zasadniczej akcji wysiedleńczej<sup>21</sup>.

## Początki polskiej administracji

Porównanie okoliczności przejęcia Gdańska oraz Szczecina i Wrocławia przez administrację polską pozwala wskazać istotne różnice. Już choćby odległe od siebie daty jej powstania w przypadku dwóch pierwszych miast skłaniają do refleksji. Otóż najbardziej skomplikowana sytuacja wystąpiła w stolicy Pomorza Zachodniego<sup>22</sup>. Podczas gdy pierwszy powojenny prezydent Gdańska, Franciszek Kotus-Jankowski, ogłosił objęcie miasta zaraz po przyjeździe nad Motławę 4 kwietnia 1945 r., to jego szczeciński odpowiednik, Piotr Zaremba, mógł to

---

Łużyckiej, Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych 1945–1947*, Słupsk 1992, s. 26.

<sup>19</sup> J. Musekamp, *op. cit.*, s. 74.

<sup>20</sup> T. Białecki, *Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1980 r.*, Wrocław 1992, s. 327; J. Chumiński, *Koncepcje rozwiązywania problemów ludnościowych i przebieg zasiedlania Wrocławia w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 10, 1995, z. 1, s. 113. Gdańsk również notował powroty, nie miały one jednak tak dużego znaczenia gdy idzie o niemiecki obraz narodowościowy miasta, albowiem równolegle trwał intensywny napływ migracji polskiej.

<sup>21</sup> Na temat wysiedleń Niemców z „Ziem Odzyskanych” zob. np. B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2000; P. Małajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001.

<sup>22</sup> M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008, s. 30.

uczynić dopiero 5 lipca, a więc trzy miesiące później. Przedstawiciele rządu polskiego 19 maja 1945 r. otrzymali wręcz polecenie ewakuowania się. Pieczę nad miastem sprawował zarząd niemiecki, który powołał do życia Niemiecką Organizację Samoobrony (Selbstschutz)<sup>23</sup>. Przez kolejne dwa miesiące status Szczecina był niejasny. Miasto „powracało do macierzy” aż trzykrotnie: 28 kwietnia, 9 czerwca i 5 lipca, co bywa określane jako „falstart do polskości”<sup>24</sup>. Dopiero na początku lipca 1945 r. sowiecki marszałek Gieorgij Żukow podjął decyzję, która miała zdecydować o dalszych losach Szczecina. Stał się on najbardziej wysuniętym na zachód wielkomiejskim ośrodkiem Polski. Choć nadal współrządzonym przez niemiecką administrację<sup>25</sup>. Z kolei prezydent Wrocławia, Bolesław Drobner, nominalnie stanął na czele miasta 9 maja 1945 r., a więc trzy dni po kapitulacji Niemców. Jednak i w tym wypadku faktyczny zarząd poszczególnych dzielnic miasta długo jeszcze spoczywał w rękach niemieckich. Wprawdzie przy rejonowych komendanturach sowieckich powołano polskie komisariaty obwodowe, ale Rosjanie mianowali w nich niemieckich burmistrzów<sup>26</sup>. Można więc powiedzieć, że oba miasta do połowy 1946 r. pozostawały *de facto* polsko-niemieckie pod kontrolą sowiecką.

Włączenia Gdańska do Polski nie poprzedził tego rodzaju okres przejściowy. Bez trudności specyficznych dla Szczecina i Wrocławia, o których wspomniano wyżej, wdrożono nad Motławą strategię faktów dokonanych, polegającą na tworzeniu polskiej administracji na zdobytych terenach jeszcze przed ustaleniami wielkiej trójki. Pewne znaczenie miał fakt, że to właśnie tutaj doszło do pierwszych starć militarnych II wojny światowej: ostrzału Westerplatte oraz obrony Poczty Polskiej. Podnosiło to Gdańsk do rangi symbolu początku, ale i sprawiedliwego końca tego dramatycznego konfliktu zbrojnego. Na rozkaz Józefa Stalina w dniu zdobycia Gdańska wystrzelono w Moskwie 20 salw z 224 dział. Z tej samej okazji w Warszawie na pl. Zamkowym fetowało zgromadzenie liczące ok. 50 tys., podobnie specjalne uroczystości zorganizowano w Łodzi (będącej wówczas siedzibą wielu władz centralnych). O historycznym powrocie Gdańska do Polski mówił premier Edward Osóbka-Morawski w przemówieniu wyemitowanym przez Polskie Radio<sup>27</sup>.

Wydarzeniem wzmacniającym znaczenie symbolicznych gestów na cześć militarnego zwycięstwa było utworzenie 30 marca 1945 r. województwa gdańskiego. Nowa jednostka terytorialna objęła tereny byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz

<sup>23</sup> S. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 31–32, 34.

<sup>24</sup> W. Lizak, *Jak hartowała się stal. Historia szczecińskich elit*, „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG” 2003, nr 62–63, s. 98.

<sup>25</sup> Zob. K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Szczecin–Warszawa 2020, s. 205 i in.

<sup>26</sup> M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 16 i 22; G. Thum, *op. cit.*, s. 68–75.

<sup>27</sup> G. Berendt, *Powrót nad Bałtyk...*, s. 48–49 i 51.

pobliskie powiaty, przed wojną wchodzące w skład województwa pomorskiego (kościerski, kartuski, starogardzki, tczewski, morski i Gdynię)<sup>28</sup>. W sposób naturalny więc nastąpiło ich natychmiastowe zespolenie z Gdańskiem i ponowne scalenie z państwem polskim, a w konsekwencji uzyskanie pełnego dostępu do jednego z największych portów Bałtyku i otwarcie nowych możliwości rozwoju kraju. Administrację terytorialną na „Ziemiach Odzyskanych” zaprowadzono dopiero 28 czerwca 1946 r., powołując do życia województwa szczecińskie, wrocławskie i olsztyńskie. Do tej pory obszary te były zarządzane jako okręgi: I – Śląsk Opolski, II – Śląsk Dolny, III – Pomorze Zachodnie, IV – Prusy Wschodnie<sup>29</sup>. Niezależnie od powodów, dla których stan przejściowego zarządzania utrzymywał się na tych terenach ponad rok, w odbiorze społecznym miał tu miejsce mglisty wariant alternatywnej rzeczywistości. Polski wciąż bez gwarancji, niebudzącej zaufania<sup>30</sup>.

Danzig stał się Gdańskiem szybko i pewnie. Proces ten charakteryzowało pasmo płynnie postępujących po sobie zdarzeń zmierzających do wchłonięcia miasta przez Polskę<sup>31</sup>. By na moment spojrzeć wstecz, to zaledwie tydzień przed zwycięstwem czerwonoarmistów (23 marca) ukazał się jeszcze numer (jako się okazało ostatni) „Danziger Vorposten”. Kilka dni później (27 marca), a więc tuż przed zdobyciem Gdańska, u bram miasta stała już Morska Grupa Operacyjna Władysława Szedrowicza<sup>32</sup>. Tuż za nią przybywały ekipy z przydzielonymi konkretnymi zadaniami administracji publicznej: politechniczna, stoczniowa, elektryczna, portowa, zdrowia, kultury i sztuki i in. Od pierwszych dni kwietnia 1945 r. powstawały kolejne instytucje i przedsiębiorstwa. Działał Zarząd Miejski w Gdańsku, wokół którego gromadzili się polscy cywile szukający zatrudnienia i mieszkania.

<sup>28</sup> W lipcu 1945 r. województwo gdańskie poszerzono o kolejne powiaty: elbląski, kwidzyński, malborski, sztumski wyłączone z okręgu mazurskiego. Do maja 1946 r. w ramach województwa gdańskiego funkcjonowały jeszcze powiaty bytowski, miastkowski, sławieński i słupski. Zob. B. Maroszek, *Kształtowanie się nowego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1964*, Gdańsk 1965, s. 23.

<sup>29</sup> Cz. Osękowski, *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994, s. 34.

<sup>30</sup> Jak już wspomniano, wiara w stabilność nowej granicy polskiej na zachodzie była nikła. Zob. np. G. Thum, *op. cit.*, s. 141.

<sup>31</sup> S. Bykowska, *Miedzy migracją a integracją...*, s. 137–138. Przygotowanie kadr dla Gdańska rozpoczęło się w Lublinie w październiku 1944 r. Grupy operacyjne wyruszyły na Wybrzeże w styczniu 1945 r., a więc wraz z uderzeniem frontu wschodniego, jednak pod wpływem przebiegu działań wojennych delegaci objęli placówki w powiatach województwa pomorskiego. Kolejne grupy operacyjne powstały na początku marca 1945 r.

<sup>32</sup> Była to jedna z grup operacyjnych wysłanych na teren województwa gdańskiego w celu przejęcia i odbudowy przemysłu po przejściu frontu. MGO, obok Gdańska, działała w Gdyni, Elblągu i Sopocie, a także w powiatach kwidzyńskim, sztumskim, elbląskim i gdańskim, Z.Dz., *Morska Grupa Operacyjna na Ziemiach Odzyskanych (rozmowa z inż. Władysławem Szedrowiczem, dyrektorem B.O.P.)*, „Dziennik Bałtycki” 8 IV 1946, nr 97.

Formowanie kadr chętnych do pracy w dwu pozostałych miastach nastęczało licznych trudności. Proces obsadzenia administracji miejskiej Szczecina polskim personelem miał powolny przebieg. W październiku 1945 r. w tutejszym magistracie zdołano zmniejszyć liczbę niemieckich pracowników z 280 do dwustu, a w zakładach użyteczności publicznej zatrudnionych było jeszcze 1,8 tys. Niemców<sup>33</sup>. Gregor Thum, analizując ten proces w odniesieniu do Wrocławia pisał: „Tylko nieliczni deklarowali ponadto gotowość wyruszenia na ziemie zachodnie, gdzie dotychczas nie istniało polskie życie kulturalne i których polityczna przyszłość była niepewna”<sup>34</sup>. Władze miejskie jeszcze długo były zmuszone do korzystania z niemieckiej siły roboczej. Przykładem mogą być wrocławscy listonosze, którzy do końca 1946 r. rekrutowali się głównie spośród Niemców<sup>35</sup>.

## Horyzont demograficzny i ciągłość środowiskowa

Ustalenie precyzyjnej wielkości populacji każdego z miast w momencie „zero”, tj. po przejściu frontu, jest w zasadzie niemożliwe. Niemniej dysponujemy pewnymi szacunkami, których zestawienie wykazuje kolejne gdańskie odmienności. I tak według Macieja Hejgera w Gdańsku znajdowała się wówczas blisko pięćdziesięciotysięczna grupa Niemców<sup>36</sup>. W chwili „wyzwolenia” w Szczecinie „pozostało zaledwie 6000 niedobitków niemieckich, blakających się wśród ruin”<sup>37</sup>. Podobnie Wrocław w pierwszych tygodniach po jego zdobyciu był miastem całkowicie wyludnionym<sup>38</sup>. Choć zapewne wrażenie takie potęgowało dążenie ludności do ukrywania się przed zemstą najeźdźcy. W każdym razie mówimy tu jedynie o pewnym momencie w ramach wielkiego zwrotu 1945 r., albowiem obydwie stolice nadodrzańskie, jak wspomniano, stały się wkrótce areną masowych powrotów uciekinierów niemieckich. Co więcej Niemcy stanowili tam większość mniej więcej do połowy następnego roku<sup>39</sup>. Sytuację demograficzną Gdańska do pewnego stopnia ewokował przedwojenny status Wolnego Miasta. W latach 1920–1939 miasto funkcjonowało jako quasi-państwo z właściwymi dlań atrybutami, takimi jak obywatelstwo. Tożsamość zbiorowa gdańszczan opierała się na wspólnocie nawiązującej do Wolnego Miasta Gdańska, co po 1945 r. stało niejako „w poprzek” polityki narodowościowej władz<sup>40</sup>. To właśnie poczucie bycia ani Niemcem, ani Polakiem,

<sup>33</sup> J. Musekamp, *op. cit.*, s. 68.

<sup>34</sup> G. Thum, *op. cit.*, s. 62.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>36</sup> M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe...*, s. 75.

<sup>37</sup> S. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 21.

<sup>38</sup> J. Chumiński, *Koncepcje rozwiązania...*, s. 113.

<sup>39</sup> Zob. np. M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe...*, s. 76.

<sup>40</sup> Problem ten ujawnił się m.in. w procesach weryfikacji narodowościowej, kiedy należało się określić pod względem przynależności narodowej: Polak albo Niemiec.



tylko rodowitym danzigerem/gdańszczaninem (nierzadko w połączeniu z wiarą w powrót do normalności, tj. sytuacji sprzed 1939 r.) skłoniło wielu do pozostania w swoim starym/nowym mieście rodzinnym<sup>41</sup>. Po wojnie rodzimi gdańszczanie o niemieckich korzeniach nie mogli podtrzymywać swoich tradycji, zwyczajów i wartości w przestrzeni publicznej, dlatego kultywowali je głównie w przestrzeni prywatnej<sup>42</sup>. Na marginesie odnotujmy, że do powszechnego użycia nie weszły – w równej mierze, co „danziger” – takie określenia, jak „stettiner” czy „breslauer”.

W świetle przeprowadzonych badań zaprezentowanych w cytowanej już pracy ustaliłam, że w pierwszych trzech latach masowego osadnictwa odsetek rodzimych gdańszczan sięgał 30% ogółu populacji<sup>43</sup>. Wspomniany Okęcki w pierwszym podpisanym przez siebie sprawozdaniu szacował wielkość tej grupy na 30 tys. Część z nich przeżyła wojnę, w tym i tragiczne dni marca 1945 r., w Gdańsku i, jak wspomniano, z nim związała swoje dalsze losy, inni powracali z wojennej tułaczki. Obok środowiska miejscowych gdańszczan wspomnieć też trzeba o kategorii rodzimych osadników, pomiędzy którymi zachodziło zjawisko swoistej osmozy, polegające na przenikaniu wpływów. Chodzi tu o Kaszubów, ale również Kociewiaków i Powiślaków w przeszłości mających związki z Gdańskiem jako miejscem kontaktów zawodowo-towarzyskich oraz zapleczem gospodarczym. Przepływ do Gdańska przybyszów z okolicznych miejscowości po wojnie stanowił proces naturalny, który odzwierciedlał historyczną ciągłość. Łącznie obie grupy – „dawni” gdańszczanie i rodzimi przybysze w 1948 r. – składały się na blisko 42% populacji gdańskiej<sup>44</sup>. Do pewnego stopnia zbliżone uwarunkowania dotyczyły Śląska Opolskiego, którego ludność rodzima po 1945 r. stanowiła ponad połowę mieszkańców, jak też, choć w nieco mniejszej skali, regionu Warmii i Mazur. Natomiast będące naturalnym punktem odniesienia dla Gdańska duże ośrodki miejskie, Szczecin i Wrocław, nie wykazały

<sup>41</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 71.

<sup>42</sup> Sytuacja ta uległa pewnej zmianie po wydarzeniach 1956 r., gdy ich problemy stały się przedmiotem bliższego zainteresowania władz Gdańska. Zob. np. I. Trojanowska, *Żywotne sprawy rodzimych gdańszczan omawiano na ostatniej sesji MRN*, „Dziennik Bałtycki” 8 VI 1957, nr 135. Autorka pisała m.in. „Zanosilo się na tę sesję już od lutego – wreszcie w ub. wtorek się odbyła. Pierwsza bodaj w dziejach MRN sesja poświęcona sprawom ludności rodzimej naszego miasta”. Apelowala również m.in. o przywrócenie pamięci o międzywojennej i wojennej sytuacji gdańskich Polaków. Specjalna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, o której mowa odbyła się 4 czerwca 1957 r. z udziałem władz gdańskich i centralnych, m.in. wiceministra spraw wewnętrznych i wiceprzewodniczącego Komisji do Spraw Narodowościowych, Zygryda Szneka.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 72, 232–240 i in. Pod wpływem migracji kolejnych lat oraz ruchu naturalnego proporcja ta uległa niższe. Natomiast przedwojenni gdańszczanie nadal stanowili istotny komponent społecznego krajobrazu Gdańska: w 1957 r. było ich 40 tys., tj. 15% ogółu mieszkańców Gdańska.

<sup>44</sup> W 1960 r., po ustaniu emigracji do jednego z państw niemieckich w ramach akcji „łączenia rodzin”, Gdańsk zamieszkiwało ok. 25 tys. „dawnych” gdańszczan i ok. 10 tys. Kaszubów, S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 210, 219–224. Por. C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002, s. 155.

prawie żadnej demograficznej ciągłości<sup>45</sup>. Były więc istotnie, w przeciwieństwie do Gdańska, miastami od nowa.

Powyższe uwagi prowadzą nas do kilku ważnych wniosków. Po pierwsze, trudno przyjąć za trafioną tezę Piotra Perkowskiego o całkowitym przerwaniu w 1945 r. tradycji kulturowej Gdańska<sup>46</sup>. Po drugie, osadnicy po przybyciu do tego miasta nie znaleźli się „w morzu ludności niemieckiej” w takim stopniu, jak to często obrazowano dla stolic zarówno Pomorza Zachodniego, jak i Dolnego Śląska<sup>47</sup>. Po trzecie wreszcie, powojenne społeczeństwo Gdańska nie kształtowało się na „surowym korzeniu”. Obok materiału statystycznego zjawisko to w interesujący sposób zostało utrwalone w źródłach biograficznych z perspektywy rodowitych gdańszczan. „Napływ różnorodnej ludności zewsząd stwarzał poczucie pewnego przytłoczenia, które z czasem zanikło, gdyśmy się przyzwyczaili do nowych współmieszkańców”<sup>48</sup>.

Wiele nadmotławskich instytucji i przedsiębiorstw zachowało ciągłość zatrudnienia przed 1939 r.<sup>49</sup> Wiodącym przykładem była Stocznia Gdańska, której kadry w znaczącej mierze zasilali rodzimi gdańszczanie, pięć lat po wojnie szacowano ich na 40% ogółu załogi. Byli to wysoko wykwalifikowani fachowcy, którzy doświadczenie zawodowe zdobyli jeszcze w Schichau-Werft Danzig<sup>50</sup>. Jeżeli dodamy do tego, że niedawni działacze Polonii gdańskiej przystąpili do odradzania kultury i oświaty (w tym drugim wypadku jeszcze zanim na miejsce dotarli przedstawiciele administracji państwowej), to Gdańsk jawi się jako ośrodek o wyjątkowym tempie przywracania życia, ale także miasto ciągłości, w którym odtworzono pewną część przedwojennych tradycji. Dość wspomnieć, że 15 kwietnia 1945 r. nauczyciele Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku<sup>51</sup> uruchomili (wbrew nazwie) II Liceum Ogólnokształcące, wybierając na patrona szkoły

<sup>45</sup> G. Thum, *op. cit.*, s. 132; P. Ther, *Wstęp. Miasto odkrywane ponownie*, w: *Das polnische Breslau als europäische Metropole. Erinnerung und Geschichtspolitik aus dem Blickwinkel der Oral History / Polski Wrocław jako metropolia europejska. Pamięć i polityka historyczna z punktu widzenia oral history*, red. P. Ther, T. Królik, L. Henke, Wrocław 2005, s. 23.

<sup>46</sup> P. Perkowski, *op. cit.*, s. 5, 329, 343 i in.

<sup>47</sup> Zob. np. M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 24.

<sup>48</sup> Z. Warmiński, *Gdańsk – moje korzenie. Wesole i tęskne wspomnienia wędrownika pomiędzy starą Europą a Nowym Światem*, Gdańsk 2001, s. 243.

<sup>49</sup> Przedwojenni gdańszczanie pracowali m.in. w administracji, oświacie, przemyśle stocznioowo-portowym, budowlanym, maszynowym, metalowym, spożywczym, chemicznym, część prowadziła warsztaty rzemieślnicze. Gdańskie tradycje zachowały również PKP.

<sup>50</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 88 i 93–94.

<sup>51</sup> Szkoła, od 1935 r. nosząca imię Józefa Piłsudskiego, kształciła dzieci polskie posiadające gdańskie obywatelstwo oraz dzieci z polskim obywatelstwem pochodzące z rodzin stale mieszkających w Wolnym Mieście Gdańsku. Zob. np. H. Dzienis, *Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku (1922–1939)* w: *Stare Przedmieście*, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, Gdańsk 2019 (Historia Gdańskich Dzielnic, t. 2), s. 380–382; Z. Rynduch, *Gimnazjum Polskie w Gdańsku 1922–1939*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1958, nr 1, s. 66–68.

Władysława Pniewskiego, „szermierza polskości w Gdańsku w okresie międzywojennym”<sup>52</sup>. Pielęgnowanie dziedzictwa dawnego Gimnazjum Gdańskiego stało się wprost misją utworzonego 8 maja tego roku I LO. Podobnie kadry „jedyńki” na czele z kierownikiem Bernardem Janikiem rekrutowały się z kręgów byłej Polonii gdańskiej<sup>53</sup>. Zachowanie ciągłości między obiema placówkami nie ograniczyło się do deklaracji zapisanej w kronice szkolnej, lecz także posiadało realny wymiar w stosowanym modelu wychowawczym, do którego należały relacje nauczyciel-uczeń, struktura i aktywność samorządu uczniowskiego czy organizacji szkolnych sprzed 1939 r.<sup>54</sup> Pierwszymi uczniami nadmotławskich szkół były dzieci i młodzież miejscowych gdańszczyzan, do których bardzo szybko dołączyli uczniowie z rodzin napływowych<sup>55</sup>. Znacząco wyróżniało to początki oświaty spośród pozostałych miast „nowych”. Przykładowo we Wrocławiu organizowano kadry pedagogiczne dla placówek szkolnych jeszcze zanim rozpoczęły one działalność<sup>56</sup>.

## Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa

Gdy zakończyły się działania wojenne w Polsce i rozpoczęto budowę nowej rzeczywistości, ta w pierwszych latach była ściśle połączona ze skutkami okupacji. Przykładowo uwidoczniało się to w problemie Deutsche Volksliste (DVL). Rehabilitacja osób, które przymusowo wciągnięto na DVL wystąpiła głównie na ziemiach przed wojną polskich, na Pomorzu i Śląsku, ale także w Gdańsku<sup>57</sup>. Stanowiło to kolejny wyróżnik tego ośrodka na tle Szczecina i Wrocławia. Otóż w czasie wojny w byłym Wolnym Mieście obowiązywały takie same przepisy DVL jak na terenach wcielonych do III Rzeszy<sup>58</sup>. Po wojnie osoby posiadające wpis jeszcze długo żyły z piętnem zdrajcy, a między marcem a kwietniem 1945 r. były masowo wywożone w głąb ZSRS<sup>59</sup>. Historiografia polska i niemiecka podają różne szacunki

<sup>52</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 95.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 93–95.

<sup>54</sup> J. Hlebowicz, *Wskrzesić ducha „gamai”. Reaktywacja idei wychowawczych Gimnazjum Polskiego w ramach I Państwowego Gimnazjum i Liceum w Gdańsku (1945–1948)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2023, nr 2, s. 181–182. Wypada także wspomnieć, że „jedyńka” przejęła zbiory biblioteczne przedwojennego Gimnazjum.

<sup>55</sup> Pod koniec 1946 r. wśród uczniów gdańskich szkół podstawowych ponad 20% stanowiły dzieci z „dawnych” rodzin gdańskich, 26% z byłych Kresów Wschodnich i przeszło 53% z Polski Centralnej, S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 389.

<sup>56</sup> M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 199.

<sup>57</sup> S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012.

<sup>58</sup> Wpisowi na DVL podlegali gdańszczanie posiadający w 1939 r. obywatelstwo polskie.

<sup>59</sup> M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998, s. 123; M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001, s. 47–121 i in.

deportowanych gdańszczyzan, wahają się one od dziesięciu do kilkunastu tysięcy osób, wiemy, że byli wśród nich także Polacy<sup>60</sup>. Rehabilitację w Gdańsku przeszło ok. 2 tys. osób, nie była to więc duża grupa, natomiast wzbudzała kontrowersje i emocje społeczne. Ponadto rehabilitację mylnie utożsamiano (i do dzisiaj tak bywa) z weryfikacją narodowościową charakterystyczną dla „Ziem Odzyskanych”. W Gdańsku dominowała ta druga procedura, której podlegali obywatele gdańscy, tak jak w Szczecinie i Wrocławiu obywatele niemieccy polskiego pochodzenia. W tym ostatnim mieście do 1948 r. zweryfikowało się ok. 2 tys. osób<sup>61</sup>. W przypadku Szczecina zagadnienie to prawie nie występowało, dotyczyło niewielkiej grupy 350 osób, którym do końca grudnia 1946 r. władze polskie przyznały obywatelstwo polskie<sup>62</sup>.

Wyniki weryfikacji w Gdańsku potwierdzały znaczącą reprezentację „dawnych” gdańszczyzan w kształtującym się społeczeństwie, do końca 1948 r. przeszło ją ok. 15 tys.<sup>63</sup> Warta odnotowania jest nazwa organu prowadzącego obie procedury – Komisja Weryfikacyjno-Rehabilitacyjna dla Polaków-Gdańszczyzan. Podkreślała bowiem ich podwójną identyfikację: gdańską (lokalną) i polską (ideologiczną). Nadto grupa ta wykazywała, co zresztą już podkreślono, sporą aktywność. Nawiązując do walki o swoje prawa w Wolnym Mieście, niedawni działacze Polonii gdańskiej organizowali spotkania środowiskowe, wydawali rezolucje, postulowali jak najszybsze uregulowanie ich praw jako Polaków. Więcej, pragnęli pełnić rolę gospodarza w swoim mieście. Co też zmanifestowali 3 czerwca 1945 r. podczas spotkania w gmachu Teatru Wielkiego, które zgromadziło przeszło tysiąc osób<sup>64</sup>. Postawy przedwojennych gdańszczyzan nieodparcie kontrastowały z sytuacją w stolicy Dolnego Śląska, która w tym samym czasie, tj. latem 1945 r., była areną masowych protestów Niemców wywołanych złą sytuacją ekonomiczną<sup>65</sup>.

## Miasta „odzyskane” jako cel migracji

Druga wojna światowa wywołała nieznane w dziejach tak pod względem rozmiarów, jak i konsekwencji ruchy migracyjne. Przesunięcie granic Polski na zachód wprawiło w ruch tysiące ludzi wyrwanych ze swoich ojcowizn, szukających

<sup>60</sup> G. Reichling, *Die Deutschen Vertriebenen in Zahlen*, cz. 1: *Umsiedler, Verschleppte, Vertriebene, Aussiedler 1940–1985*, Bonn 1986, s. 33 (tab. 5), 34 (tab. 6); M. Golon, *op. cit.*, s. 108.

<sup>61</sup> M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 43.

<sup>62</sup> S. Kaczkowski, *op. cit.* s. 103–105.

<sup>63</sup> Statystyki weryfikacji nie obejmowały dzieci poniżej 14 roku życia, które otrzymywały polskie prawa automatycznie po rodzicach.

<sup>64</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 73.

<sup>65</sup> M. Ruchniewicz, *Lata 1945–1948*, w: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2004, s. 640. Protesty wybuchały głównie na tle braku żywności, gromadząc po 1,5 tys. manifestantów.

odmiany losu, awansu lub po prostu poprawy warunków egzystencji. Kierunki przemieszczeń zależały od wojennych losów migrantów, a także – w przypadku byłych województw wschodnich II RP oraz „Ziem Odzyskanych” – danego obszaru<sup>66</sup>.

Przesiedlenia całych grup narodowościowych z jednego państwa do drugiego wynikające ze zmiany ich granic nie były nową praktyką, lecz znaną z okresu po I wojnie światowej. Jednak tym razem skala ruchów migracyjnych była nieporównywalnie większa. Demograf Marek Okólski w odniesieniu do Polski określił omawiane zjawisko mianem pojałtańskiej transformacji mobilności przestrzennej. Wzorzec „łańcucha migracyjnego” polegał na przyciąganiu kolejnych fal migracji<sup>67</sup>. Naturalnym terenem osadnictwa polskiego stały się sukcesywnie wyludniane tereny poniemieckie. Propagandowo przedstawiano je jako obszary nowych możliwości i faktycznie takie były mimo ogromu zniszczeń, ale też abstrahując od aspektów bohatersko-martyrologicznych, silnie eksponowanych przez rządzących, wśród motywów podróży na „Ziemie Odzyskane” dominowały względy ekonomiczne. Niektóre połacie kraju były tak wyniszczone, w tym zburzona stolica oraz tereny wiejskie Rzeszowszczyzny czy Kielecczyny i innych regionów, że powodem decyzji o przesiedleniu był przymus wynikający z nędzy materialnej, a też nierzadko przepadku mienia<sup>68</sup>.

Innego rodzaju przymus dotyczył przesiedleńców zza wschodniego kordonu. Mimo że umowy lubelskie z jesieni 1944 r. zakładały dobrowolność rejestracji na wyjazd, sytuacja geopolityczna, w jakiej znaleźli się Polacy na byłych Kresach Wschodnich nie pozostawiała im w sumie realnego wyboru<sup>69</sup>. Jeżeli pragnęli żyć dalej w Polsce lub uchronić siebie i rodziny przed sowieckimi prześladowaniami, decyzja musiała być jedna: wyjechać do ojczyzny, której granice zostały przesunięte na zachód. Nawet kosztem opuszczenia rodzinnych stron, które nigdy nie znajduje usprawiedliwienia, akceptacji i wytłumaczenia<sup>70</sup>.

W wyścigu po nowe życie czołowe miejsce na mapie powojennej Polski zajął Gdańsk. Nad dopiero co odzyskany Bałtyk ruszyły największe fale migrantów<sup>71</sup>.

<sup>66</sup> Zob. np. S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 123–125; K. Kersten, *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, w: *Polska Ludowa 1944–1950. Przemiany społeczne*, red. F. Ryszka, Wrocław 1974, s. 74–176; A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 440 i in.

<sup>67</sup> M. Okólski, *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa 2004, s. 122.

<sup>68</sup> J. Chumiński, *Motywy migracji ludności polskiej do Wrocławia w latach 1945–1949*, „Śląskie Studia Historyczne” 1993, nr 3, s. 114–115 i in.

<sup>69</sup> Umowy między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Ukrainką, Białoruską i Litewską Socjalistyczną Republiką Sowiecką o ewakuacji mniejszości narodowych podpisane we wrześniu 1944 r. były podstawą wszczęcia przesiedleń Polaków z byłych wschodnich województw II RP. Zob. np. J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987, s. 33–34.

<sup>70</sup> A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998, s. 123.

<sup>71</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 216–217 i in.

Co ważne, pojawiły się one w Gdańsku tuż po przejściu frontu i utworzeniu wspomnianego województwa, a więc na długo przed zatwierdzeniem przez wielkie mocarstwa ostatecznego kształtu terytorialnego i nowego podziału geopolitycznego Europy w Poczdamie<sup>72</sup>.

Zastanówmy się więc, dlaczego Gdańsk wyprzedził w tym wypadku Szczecin i Wrocław i co, poza względami politycznymi, wyróżniało go na tle pozostałych miast „odzyskanych”.

Niewątpliwie wabił nadmorskim położeniem, ale też wyobrażenia podpowiadała przygoda, rozbudzała ciekawość. Wskaźniki atrakcyjności gdańskiego magnesu 1945 r. i następnych lat wypływały z takich przesłanek jak: przemysł stoczniowo-portowy<sup>73</sup>, szkolnictwo wyższe m.in. na kierunkach politechnicznych i medycznych, ale także szczególne miejsce, jakie Gdańsk zajmował w zbiorowej świadomości Polaków, do którego to problemu powrócę w dalszej części rozważań. Natomiast czynnik ten w niemalym stopniu neutralizował postawy obcości i psychozę tymczasowości, powszechnie występujące w stosunku do Wrocławia i położonego na krańcach nowej mapy państwa Szczecina<sup>74</sup>. Można śmiało powiedzieć, że wymienione walory w pełni odpowiadały ówczesnym aspiracjom szczególnie młodego pokolenia Polaków. Przybysze z wszystkich kierunków przed- i powojennej Polski w obliczu ogromnych trudności z transportem ciągnęli do Gdańska na własną rękę, wcale nierzadko podejmując trud podróży na piechotę<sup>75</sup>. Osiedlając się tu, robili to z przekonaniem, że znaleźli się w polskim mieście. Uwzględnienie tego splotu czynników tłumaczy spontaniczny i żywiołowy charakter osadnictwa w Gdańsku<sup>76</sup>.

Tylko w kwietniu 1945 r. Gdańsk przyjął prawie 3,3 tys. osadników, których napływ z każdym kolejnym miesiącem wzrastał: w maju przekroczył 3,8 tys., w czerwcu 4,9 tys., w lipcu osiągnął prawie 10,7 tys., a w sierpniu i we wrześniu po niemal 15 tys. Między czerwcem 1945 a lutym 1946 r. do Gdańska przybyły

<sup>72</sup> B. Podhorski-Piotrowski, *Odrodzona administracja polska na ziemi gdańskiej*, „Dziennik Bałtycki” 23 VII 1949, nr 200.

<sup>73</sup> Polski przemysł stoczniowo-portowy do uruchomienia portu w Szczecinie w 1950 r. skupiał się w regionie gdańskim. Aż do jesieni 1947 r. port szczeciński podlegał Armii Sowieckiej. Por. A. Makowski, *Pomorze Zachodnie w polityce gospodarczej Polski w latach 1950–1960*, Szczecin 2006, s. 95–96.

<sup>74</sup> P. Ther, *Wstęp...*, s. 20; J. Musekamp, *op. cit.*, s. 35.

<sup>75</sup> Zob. analizę kierunków migracji do Gdańska po 1945 r. opracowaną na podstawie badań ksiąg meldunkowych: S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 187–207 i n.

<sup>76</sup> Perkowski zastanawia się nad przyczynami szybkiego przyrostu ludności Gdańska w 1945 r., nie formułuje jednak jednoznacznej odpowiedzi: „Być może sprawiły to zachęty polskiej administracji, być może magia morza i od nowa kreowany mit Gdańska jako polskiego miasta”, P. Perkowski, *op. cit.*, s. 200. Mit polskiego Gdańska z pewnością nie był kreowany od nowa, do tego problemu jeszcze powrócę.

kolejne grupy liczące łącznie ponad 88 tys. osób<sup>77</sup>. Tak wysokie tempo osadnictwa polskiego było bezprecedensowe, nie wystąpiło w żadnym z pozostałych miast dawniej niemieckich. Przywołajmy jeszcze kilka innych danych. Szczecin do początku stycznia 1946 r. zasiedliło 29 tys. Polaków<sup>78</sup>, natomiast Wrocław w tym samym czasie – blisko 33 tys.<sup>79</sup> Oznaczało to ponad trzykrotnie (w przypadku Szczecina) i niemal trzykrotnie (w przypadku Wrocławia) mniejsze tempo migracji polskiej w porównaniu do Gdańska. Co więcej, w 1945 i przez znaczną część 1946 r. Polacy w obu zachodnich miastach znajdowali się w mniejszości<sup>80</sup>.

Tymczasem w Gdańsku już w listopadzie 1945 r. liczba Polaków przewyższyła liczbę Niemców w stosunku 76,5 tys. do ok. 50 tys. Dominacja Niemców w Szczecinie została złamana w kwietniu 1946 r., gdy liczba polskich mieszkańców miasta przekroczyła 44,5 tys. Polaków wobec 31,4 tys. Niemców<sup>81</sup>. Najsłabsze tempo demograficznej polonizacji wykazał Wrocław, w którym jeszcze w lutym 1946 r. przebywało 110 tys. Niemców na ogólną liczbę 168 tys. mieszkańców. Dopiero pod koniec tego roku niemieccy mieszkańcy stali się tu mniejszością liczącą nie więcej niż 10% z 203 tys.<sup>82</sup>

Kolejne zjawisko, choć typowe dla dużych ośrodków miejskich poddanych ponownemu zasiedleniu, notowało spektakularny zasięg w Szczecinie i Wrocławiu. A mianowicie duża skala fluktuacji ludności czy też – jak opisał to zjawisko Musekamp – stopień osiadłości<sup>83</sup>. Przykładowo ze stolicy Dolnego Śląska od połowy 1946 do 1949 r. wycofało się co najmniej 170 tys. polskich migrantów, nie znajdując dla siebie odpowiednich warunków bytowania<sup>84</sup>. Znaczenie miały tu motywacje migracji, nie zawsze podyktowane chęcią stałego zamieszkania. Osadnicy nie porzucali ostatecznie swoich poprzednich siedzib i regularnie do nich powracali, niekiedy nawet na stałe<sup>85</sup>. Wybierając Szczecin czy Wrocław na cel podróży, nader często czyniono to w imię zasady „Szabruj, kto może”. Dotyczyło to nie tylko cywilów, lecz również przedstawicieli władz centralnych, delegatów różnych urzędów i instytucji<sup>86</sup>.

<sup>77</sup> S. Bykowska, *Problem osadnictwa w Gdańsku w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*, „Zapiski Historyczne” t. 82, 2017, z. 4, s. 101–102; P. Perkowski, *op. cit.*, s. 200. Por. *Cyfry z polskiego Gdańska*, „Dziennik Bałtycki” 8 IV 1946, nr 97.

<sup>78</sup> S. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 38.

<sup>79</sup> M. Ruchniewicz, *op. cit.*, s. 648.

<sup>80</sup> J. Musekamp, *op. cit.*, s. 72.

<sup>81</sup> S. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 97.

<sup>82</sup> M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 26.

<sup>83</sup> J. Musekamp, *op. cit.*, s. 148.

<sup>84</sup> J. Chumiński, *Motywy migracji...*, s. 136; G. Thum, *op. cit.*, s. 123. Elżbieta Kaszuba pisała o „przelotnych migrantach”: eadem, „Wrocław nasz!” *Polonizacja kulturowego oblicza miasta w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*, „Klio” t. 60, 2021, nr 4, s. 147.

<sup>85</sup> G. Thum, *op. cit.*, s. 228–231.

<sup>86</sup> M. Ordyłowski, *Nastroje mieszkańców Wrocławia w latach 1945–1946*, „Dzieje Najnowsze” t. 37, 2005, nr 4, s. 141; J. Musekamp, *op. cit.*, s. 104.

## Modele osadnictwa a struktura pochodzenia migrantów

Inny problem, który przybliży tryb osadnictwa w Szczecinie i Wrocławiu, uwy-puklając jednocześnie specyfikę Gdańska, to kształtowanie się struktury nowych mieszkańców. Była ona konsekwencją natury przebiegu samych migracji, których głębsza analiza skłania do wyróżnienia dwóch modeli osadnictwa. Pierwszy, o którym była już mowa, wystąpił w Gdańsku i polegał na stałym, intensywnym napływie osiedleńców. Drugi, to odgórnie zarządzony transfer ludności, będący dominującym sposobem zasiedlenia stolic Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska<sup>87</sup>. Początkowa faza ich polonizacji (do wiosny 1946 r.) dokonała się przede wszystkim za sprawą przybyszów z byłych województw wschodnich II RP oraz robotników i urzędników skierowanych tu do pracy „z przydziału”<sup>88</sup>. Jako że zachodnie rubieże kraju nie cieszyły się zbyt dużą popularnością w Polsce Centralnej jako stałym miejscem zamieszkania, władze uciekały się do metod administracyjnych<sup>89</sup>. Czynny udział w organizacji tzw. przerzutów przesiedleńców z ziem „dawnych” na ziemie „nowe” wziął m.in. Polski Związek Zachodni (PZZ). W swoisty sposób tego rodzaju demograficzne operacje tłumaczył znany już prezydent Zaremba (sam pochodzący z Poznania): jako akt „najwyższej, unikalnej rangi – jako kontynuacja ofensywy wojennej pokojowymi środkami”<sup>90</sup>. Nieco bardziej wyrafinowane określenie stosowali działacze PZZ, którzy w owych transferach widzieli realizację konceptu patronatu, osadzonego w tradycji myśli zachodniej<sup>91</sup>. Sporo zależało tu od możliwości komunikacyjnych oraz zabiegów logistycznych administracji centralnej i lokalnej, w każdym razie w pasie nadodrzańskim w pierwszym roku po wojnie przeważał wschodni kierunek migracji<sup>92</sup>.

<sup>87</sup> S. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 115–116; J. Chumiński, *Koncepcje rozwiązania...*, s. 118.

<sup>88</sup> W celu zasiedlenia „Ziem Odzyskanych” zaangażowano władze wszystkich szczebli i utworzono zbudowany aparat realizujący zadania związane z zagospodarowaniem tych obszarów, M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe...*, s. 26–27. Przykładowo do połowy czerwca 1945 r. władzom miejskim Wrocławia udało się ściągnąć ok. dwa tys. specjalistów, M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 18.

<sup>89</sup> J. Chumiński, *Motywy migracji...*, s. 130; idem, *Koncepcje rozwiązania...*, s. 115–117; M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe...*, s. 26–27.

<sup>90</sup> Cyt. za: J. Musekamp, *op. cit.*, s. 66.

<sup>91</sup> Przykładowo w porozumieniu z PZZ zorganizował tzw. przerzuty ze stolicy Wielkopolski do stolicy Pomorza Zachodniego. Natomiast akcja patronackiego zasiedlania Wrocławia ludnością Krakowa i Warszawy nie przyniosła spodziewanych efektów, *ibidem*; J. Chumiński, *Koncepcje rozwiązania...*, s. 116–117; Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 52–54.

<sup>92</sup> Od 30 kwietnia 1945 r. wszystkie transporty zza Buga obligatoryjnie kierowano na „Ziemie Odzyskane”, M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe*, s. 42. Liczba osób pochodzących z terenów zaanektowanych przez ZSRS i osiedlonych we Wrocławiu przez Państwowy Urząd Repatriacyjny do początków 1947 r. była aż pięciokrotnie wyższa niż osadników z centralnej Polski. *Nota bene* było to zbieżne z koncepcją zasiedlenia miasta wskutek „przeniesienia możliwie w całości miejskiej społeczności Lwowa”, J. Chumiński, *Koncepcje rozwiązania...*, s. 114.



Co, od razu dodajmy, przełożyło się na pewne odrębności w rozwoju demograficznym. Albowiem odsetek osób pochodzących z byłych ziem polskich II RP w Szczecinie oraz Wrocławiu sięgnął 22%, w Gdańsku natomiast wyniósł 14%<sup>93</sup>.

Pomimo podejmowanych wysiłków aktywność przesiedleńcza nad Odrą znacząco odbiegała od sytuacji nad Motławą. Podczas gdy mierzący się z problemem chłonności prezydent Gdańska jesienią 1945 r. dążył do powstrzymania napływu kolejnych fal migracji, to władze Wrocławia borykały się z brakiem sił ludzkich, co też z niepokojem relacjonował „Dziennik Polski”: „Pionierom administracji, na próżno wołającym o Polaków, opadają ręce. Czyżby Wrocław stracił całkowicie swą siłę atrakcyjną?”<sup>94</sup>. Wprawdzie historycy wskazują na podpisanie umowy poczdamskiej jako moment decydujący o przyspieszeniu zaludnienia „Ziem Odzyskanych”, to jednak o właściwej intensyfikacji procesów osiedleńczych w tym wypadku możemy mówić w połowie 1946 r.<sup>95</sup>

Różnice w strukturze pochodzenia środowiskowej populacji analizowanych miast przedstawiały się następująco<sup>96</sup>. W 1948 r. odsetek mieszkańców o wielkomiastowych korzeniach w Gdańsku wyniósł 27,4%, we Wrocławiu zaś – 19%<sup>97</sup>. Natomiast znakomita większość szczecinian pochodziła z terenów wiejskich i małomiasteczkowych (80%), prezentując niskie kompetencje ze względu na poziom wykształcenia i potencjał kulturowy<sup>98</sup>. Miasto nie wykształciło własnej elity w pierwszych powojennych latach, w przeciwieństwie do Wrocławia, gdzie trzon środowisk kresowych opierał się na inteligencji lwowskiej<sup>99</sup>. Ta ostatnia, podobnie jak środowiska wileńskie w Gdańsku, zasilala kadry akademicko-administracyjne.

<sup>93</sup> T. Białecki, *Struktura demograficzna ludności polskiej Pomorza Zachodniego w świetle spisu ludnościowego z dnia 31 XII 1948*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 1, s. 47–67; I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960, s. 31; S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 210. Dane dla Szczecina i Gdańska dotyczą roku 1948, Wrocławia zaś – 1947.

<sup>94</sup> „Dziennik Polski” 13 VIII 1945, nr 187, cyt. za: J. Chumiński, *Koncepcje rozwiązania...*, s. 114. Osadnictwo we Wrocławiu znajdowało się wówczas w fazie załazkowej, a jego dalszy przebieg charakteryzowały duże trudności, G. Thum, *op. cit.*, s. 123–124. Na całym Dolnym Śląsku Polacy znajdowali się w izolowanych zbiorowościach pośród większości niemieckiej, M. Ruchniewicz, *op. cit.*, s. 642.

<sup>95</sup> Zob. np. M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 18. Por. P. Ther, *Wstęp...*, s. 20. W Szczecinie w lipcu 1945 r. odnotowano zaledwie 1578 Polaków, T. Białecki, *Historia Szczecina...*, s. 327.

<sup>96</sup> Gdańsk i Wrocław posiadały zbliżoną strukturę mieszkańców, biorąc pod uwagę przepływ migracji z ośrodków wiejskich. Do 1948 r. pierwsze z miast wchłonęło 43,5% osadników ze wsi, drugie natomiast 40%. Spora różnica wystąpiła w strukturze przybyszów z małych i średnich miast, którzy stanowili wówczas 29% populacji Gdańska i nieco ponad 41% Wrocławia.

<sup>97</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 200 i in.; I. Turnau, *op. cit.*, s. 59 i 69.

<sup>98</sup> E. Krasucki, *Miasta Pomorza Zachodniego w pierwszych powojennych. Demografia, specyfika rozwoju, postulaty badawcze*, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały – studia – analizy*, t. 4, red. S. Bykowska, Gdańsk–Warszawa 2023, s. 121.

<sup>99</sup> I. Turnau, *op. cit.*, s. 191. Tutaj wraz z personelem przeniósł się Uniwersytet Lwowski i Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Na tym fundamencie zrodził się mit „drugiego Lwowa”. Por. E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 160–162.

I chociaż powojenny Wrocław osiągnął status jednego z czołowych centrów kulturalnych (a także przemysłowych) nowej Polski, to tuż po wojnie zasięg oddziaływania elit wrocławskich był ograniczony, polskie skupiska zaś na tyle małe, że nakład pierwszej polskiej gazety „Nasz Wrocław” rozchodził się głównie poza miastem. Losy dziennika i jego odbiór chyba trafnie oddają zmiany tytułów. Wkrótce bowiem stał on się „Gazetę Dolnośląską”, a następnie od września 1945 r. ukazywał się jako „Pionier”. Ostatni z tytułów był znamieny. Oddawał potrzebę chwili: polski Wrocław pilnie oczekiwał na osadników, którzy odbudują miasto, uruchomią przemysł, oświatę i kulturę. Zresztą wrocławski „Pionier” był kolportowany w całej Polsce, co miało przekonywać o trwałości zachodniej granicy i tym samym zachęcać do przyjazdu kolejnych migrantów<sup>100</sup>.

Zapewne ze względu na wysoki potencjał imigracyjny to właśnie nadodrzańskie stolice władze uczyniły ośrodkami przyjęcia repatriantów żydowskich, powracających latem 1946 r. z głębi ZSRS do Polski<sup>101</sup>. Gdańsk został wyłączony z tego przedsięwzięcia, co jednak nie oznacza, że nie odnotowano tu indywidualnych powrotów Żydów ocalałych z obozów, żołnierzy zdemobilizowanych z Armii Polskiej czy przybyszów ze zburzonej Warszawy<sup>102</sup>. Większość po dramacie pogromu kieleckiego z 4 lipca 1946 r. wyemigrowała z Polski do Palestyny<sup>103</sup>. Znamienne, że zanim to nastąpiło, obywatele polscy żydowskiego pochodzenia w Szczecinie stanowili aż 42% ogółu populacji<sup>104</sup>, we Wrocławiu był to odsetek mniejszy, nieprzekraczający 10% ówczesnych mieszkańców miasta<sup>105</sup>.

Polaków powracających z robót przymusowych, jeńców wojennych, więźniów uwolnionych z obozu (głównie ze stref okupacyjnych Niemiec, lecz także z innych państw Europy Zachodniej) oraz osoby, które wcześniej wyjechały z kraju w celach zarobkowych (tzw. reemigranci) również chętnie kierowano na Pomorze Zachodnie i Dolnych Śląsk<sup>106</sup>. Decydowała o tym przygraniczna lokalizacja obu regionów<sup>107</sup>. Przy czym celem strategicznym władz w realizacji repatriacji

<sup>100</sup> M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 160–161. W 1946 r. „Pionier” stał się „Słowem Polskim” w nawiązaniu do tytułu gazety ukazującej się we Lwowie.

<sup>101</sup> Przeprowadzono je na podstawie umowy z 6 lipca 1945 r. między Polską a Związkiem Sowieckim.

<sup>102</sup> Były to jednak grupy niewielkie. Według szacunków z końca 1948 r. na terenie Gdańska i Gdyni znajdowało się ok. siedmiuset Żydów, G. Berendt, *Żydzi na gdańskim rozdrożu 1945–1950*, Gdańsk 2000, s. 68, 84–88.

<sup>103</sup> W dużych miastach „odzyskanych” znalazły się niewielkie grupy obcokrajowców, w tym m.in. Ukraińców, Łemków, Rosjan, Greków i Macedończyków. Zob. np. J. Musekamp, *op. cit.*, s. 34.

<sup>104</sup> W Szczecinie w lipcu 1946 r. znajdowało się ok. 31 tys. Żydów, T. Białecki, *Historia Szczecina...*, s. 331.

<sup>105</sup> We Wrocławiu do lipca 1946 r. osiedlono ok. 16 tys. Żydów. Por. B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku (1945–1950)*, Wrocław 2000, s. 51.

<sup>106</sup> Przykładowo do 1 lipca 1946 r. do Szczecina przybyło 277 tys. repatriantów z Zachodu. S. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 44.

<sup>107</sup> Należy odnotować obecność na tych terenach Polaków ściągniętych tu przez Niemców w czasie wojny.

(jak wówczas określano ten rodzaj migracji) Polaków z kierunków zachodnich (i zamorskich) było ich trwałe zatrzymanie na „Ziemiach Odzyskanych”<sup>108</sup>.

Podsumowując problem polskiego osadnictwa, dodajmy jeszcze, że pod koniec 1946 r. Gdańsk był miastem o populacji liczącej ponad 146 tys. osób (Szczecin osiągnął taką liczbę dwa lata później), a po upływie dekady liczył już ok. 260 tys. mieszkańców, co oznaczało powrót do stanu sprzed wojny. Stolice zarówno Pomorza Zachodniego, jak i Dolnego Śląska wróciły do przedwojennej liczby ludności pod koniec lat osiemdziesiątych XX w.<sup>109</sup>

## Polski versus niemiecki

Trudności, na jakie napotykała akcja zasiedlenia obu nadodrzańskich metropolii wynikały z poczucia obcości wobec świeżo włączonych do Polski ziem zachodnich<sup>110</sup>. Przeciwna sytuacja dotyczyła Gdańska. W odbiorze społecznym był on na wskroś polski i bezspornie przynależny Polsce. Żadne inne poniemieckie miasto nie znalazło podobnego uznania. O ile tożsamość Szczecina i Wrocławia faktycznie kształtowano od początku, to z pewnością nie było tak w przypadku Gdańska, który obok Krakowa i Warszawy polska publicystyka zaliczała do jednego z najstarszych polskich miast<sup>111</sup>.

Stolica Dolnego Śląska, nawet jako Wrocław, a nie Breslau, jeszcze długo po 1945 r. funkcjonowała jako miasto nie w pełni polskie<sup>112</sup>. I Polacy, i Niemcy żyli w przekonaniu, że pozostanie ono niemieckie. Ten stan rzeczy dobrze oddaje tytuł cytowanej już książki Gregora Thuma *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*. Podobnie postrzegano stolicę Pomorza Zachodniego. „Ja do Niemiec nie jeżdżę”, powiedział Stanisław Cat-Mackiewicz zapytany o to, czy był już w Szczecinie<sup>113</sup>. Były to słowa wypowiedziane nieco prowokacyjnie, już po powrocie publicysty do Polski w 1956 r., w rozmowie z innym polskim prozaikiem i politykiem, Stefanem Kisielewskim. Oddawały wszakże nastroje dystansu i nieufności wciąż żywe w społeczeństwie wobec tego miasta.

<sup>108</sup> Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 77–79.

<sup>109</sup> A. Gawryszewski, *op. cit.*, s. 137.

<sup>110</sup> M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 160; P. Ther, *Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945–1956*, Göttingen 1998.

<sup>111</sup> Kwalifikowano je jako główne ośrodki polskiej tradycji artystycznej oraz filary polskiej architektury, W. Cywińska-Chylicka, *Gdańsk – Semper nostrum. Odczyt wiceprezydenta inż. Czernego w auli Politechniki*, „Dziennik Bałtycki” 6 IX 1945, nr 102; *Morska stolica Polski*, „Dziennik Bałtycki” 10 VIII 1947, nr 218.

<sup>112</sup> E. Mühle, *Historia Wrocławia*, tłum. J. Janicka, Warszawa 2016, s. 246.

<sup>113</sup> S. Kisielewski, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990, s. 65. Dla Cata-Mackiewicza Polska to nadal było Wilno, Lwów, Orsza czy Smoleńsk.

W celu naświetlenia zróżnicowania percepcji interesujących nas miast warto na moment spojrzeć kilka lat wstecz. Pozwoli to zobrazować miejsce, jakie zajmowały one w świadomości zbiorowej Polaków, w tym i przyszłych osiedleńców, którzy po 1945 r. stanęli przed wyborem kierunku wędrówki po nowe życie.

Idea odrodzenia II Rzeczypospolitej w granicach sprzed pierwszego rozbioru, z włączeniem doń m.in. Gdańska, upadła podczas konferencji pokojowej w Paryżu (1919–1920). Natomiast utworzenie wspomnianego Wolnego Miasta Gdańska nie powstrzymało dążeń Polaków do odzyskania pełnego dostępu do morza. Tym bardziej że Polska posiadała w Gdańsku wiele uprawnień, w tym nadzór nad siecią kolejową, portem, prawo do utrzymywania komunikacji telefonicznej, telegraficznej i pocztowej z Gdańskiem. Wolne Miasto należało też do polskiego obszaru celnego<sup>114</sup>. Koncepcje poszerzenia zachodniej granicy państwa polskiego wysuwane podczas II wojny światowej przez rząd Polski na emigracji, Delegaturę Rządu RP na Kraj, a także dyplomację brytyjską początkowo były ostrożne i nie wykraczały poza linię Odry. Natomiast niezmiennie zawierały inkorporację Gdańska, a także Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego<sup>115</sup>. Premier rządu emigracyjnego, Tomasz Arciszewski, który w obawie przed wchłonięciem wielomilionowej rzeszy Niemców w końcu 1944 r. na łamach „Sunday Times” oświadczył: „Nie chcemy Wrocławia i Szczecina”<sup>116</sup>, z pewnością nie sformułowałby podobnej opinii wobec Gdańska. Poczucie polskości tego miasta było w narodzie zbyt silne, włączenie go w granice odrodzonego państwa traktowano jako nieuchronne.

Założenia geopolityczne przedwojennej dyplomacji były tu zbieżne z poglądami publicystów, historyków i literatów<sup>117</sup>. Jednym z wielce interesujących przykładów może być wydanie „Wiadomości Literackich” z lipca 1939 r., które w całości zostało poświęcone Gdańskowi. Idea polskiego Gdańska, na pierwszej stronie sławiona przez Jarosława Iwaszkiewicza, przewinęła się na łamach tego numeru wielokrotnie<sup>118</sup>. Maria Dąbrowska pisała o historii miasta, które przez wieki trwało przy Polsce<sup>119</sup>. Słowami poety Hieronima Derdowskiego przekonywała: „nie masz

<sup>114</sup> Zob. interesujące rozważania na temat różnic pomiędzy Gdańskiem, Wrocławiem i Szczecinem w aspekcie historycznym oraz w kontekście zmiany 1945 r.: G. Thum, *op. cit.*, s. 43–44.

<sup>115</sup> G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1947–1957*, Toruń 2003, s. 36–37, 59.

<sup>116</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 108; H. Słabek, *op. cit.*, s. 58; G. Thum, *op. cit.*, s. 39.

<sup>117</sup> Zob. np. J. Kilariski, *Gdańsk*, Poznań [1937], s. 7–10; J. Friedrich, *Walka obrazów. Przedstawienia wobec idei w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 2018, s. 106, 210, 237, 267.

<sup>118</sup> J. Iwaszkiewicz, *Oda na Gdańsk*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 31/32, s. 1 i in.

<sup>119</sup> Idea miasta zawsze wiernego Rzeczypospolitej nie zrodziła się, jak pisze Perkowski, w związku z obroną Westerplatte (była ona naturalną konsekwencją obecności Polski w Wolnym Mieście), ani też w nawiązaniu do średniowiecznej polskości Gdańska, idem, *op. cit.*, s. 30. Natomiast sięgała przede wszystkim do czasów nowożytnych i przynależności miasta do Królestwa Polskiego.

Polski bez Gdańska, a Gdańska bez Polski<sup>120</sup>. Uwagę czytelnika przyciągały ilustracje „polskich pamiątek w Gdańsku”, w tym m.in. Kaplicy Królewskiej, kościoła NMP czy fontanny Neptuna<sup>121</sup>. Te i inne zabytki architektury i sztuki sześć lat później ilustrowały liczne artykuły prasowe i wydawnictwa publicystyczne, tym razem już w celu podkreślenia obecności polskiej nad Motławą. Ale również z powodu dumy z osiągniętego zamierzenia: ziściły się przewidywania wybitnego romantyka i wizjonera zapisane przed ponad stuleciem w *Panu Tadeuszu*: „Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze!”<sup>122</sup>. Zresztą do tych słów równie chętnie odwoływali się pisarze międzywojnia, jak choćby Ksawery Pruszyński na czołowie wspomnianego wydawnictwa<sup>123</sup>. Przed 1939 r. pewne zmartwienie budził brak konsekwencji II RP w egzekwowaniu swoich praw w Wolnym Mieście. Po 1945 r. obowiązywał już przekaz o powrocie Gdańska do macierzy i jego odbudowie jako morskiej stolicy Polski Ludowej<sup>124</sup>.

Zarówno Szczecin, jak i Wrocław potrzebowały wykreowania nowej, polskiej przeszłości, aby móc ją następnie przybliżyć mieszkańcom. W cytowanej wyżej epopei pojawił się wprawdzie postulat zachodniej granicy polskiej z czasów dynastii Piastów („Gdy orły nasze lotem błyskawicy / Spadną u dawnej Chrobrego granicy”), a jej rewizja była filarem rozwijanej od końca XIX w. polskiej myśli zachodniej, to jednak oba miasta nie zaprzętały wyobraźni Polaków aż do czasu powojnia. Przeciętny Polak przed 1945 r. niewiele o nich wiedział. Nie bez powodu więc stolicą obszarów „nowych” uczyniono Wrocław. To właśnie tutaj pod hasłem „Byliśmy, jesteście, będziemy” zorganizowano ogromną Wystawę „Ziem Odzyskanych” (21 lipca – 31 października 1948 r.)<sup>125</sup>. Była to jedna z największych propagandowych imprez powojennej Polski, która w założeniu miała prezentować sukces rzekomo zakończonej odbudowy nowych obszarów oraz ich polonizacji. Przez sto dni wystawę zwiedziły blisko 2 mln osób. Zapewne tak liczny udział w imprezie był efektem zorganizowanego charakteru wycieczek (w miastach powołano w tym celu specjalne komitety) oraz darmowego przejazdu koleją dla udających się na wystawę. Jako symptomatyczną, w nawiązaniu do wcześniejszych rozważań, należy uznać symboliczną obecność Gdańska na wystawie. Wiodącą problematyką ekspozycji stał się obszar Dolnego Śląska, chociaż Szczecinowi także zadedykowano osobną salę. I to w niej, tzw. rotundzie szczecińskiej, niejako jako

<sup>120</sup> M. Dąbrowska, *Gdańsk – zawsze wierny*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 31/32, s. 5.

<sup>121</sup> *Pamiątki polskie w Gdańsku*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 31/32, s. 24.

<sup>122</sup> *Gdańsk po wyzwoleniu. Rok pracy i osiągnięć*, red. S. Strąbski, Gdańsk 1946, s. 6.

<sup>123</sup> K. Pruszyński, *Miasto niegdyś nasze*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 31/32, s. 1.

<sup>124</sup> T. Nowacki, *Oddychać trzeba własnym płucem*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 31/32, s. 5; *Gdańsk, morska stolica Polski Ludowej*, „Życie Warszawy” 2 IX 1953, nr 209.

<sup>125</sup> J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997; W. Kościński, *Ocena WZO należy do społeczeństwa*, „Polska Zachodnia. Tygodnik ilustrowany” 15 VIII 1948, nr 32.

„element dodany” pojawił się Gdańsk, który został zaprezentowany jako „miasto zawsze nasze”<sup>126</sup>. Był to zabieg wymowny, mówiący o tym, że kwestia praw Polski do Gdańska nie wymagała legitymizacji w postaci stosowania specjalnych strategii polityczno-propagandowych. Na marginesie warto nadmienić, że wystawa wrocławska stanowiła dla rządzących zamknięcie pewnego etapu ich polityki wobec „Ziem Odzyskanych”. Albowiem wkrótce wbrew rzeczywistości ogłoszono pełne scalenie tych obszarów z resztą kraju, a w ślad za tym zlikwidowano Ministerstwo Ziem Odzyskanych<sup>127</sup>.

## Gdańsk miastem polskiej ciągłości historycznej

Patrzenie na powojenny Gdańsk przez pryzmat paradygmatu miasta „od nowa” odzwierciedla *de facto* optykę władzy, która z przyczyn politycznych odrzuciła dziedzictwo sprzed 1939 r., w tym również Wolnego Miasta łącznie z dorobkiem Polonii gdańskiej<sup>128</sup>. To perspektywa, w której zwrot roku 1945 dostarcza uproszczoną matrycę interpretacyjną wszystkiego, co było dotąd. I zarazem stanowi próg dyskursu historycznego o tym, co było potem<sup>129</sup>.

Dzieje „Ziem Odzyskanych” zostały wpisane w dominującą w polskiej historiografii wykładnię, której podstawowe założenia to: zwycięstwo Armii Sowieckiej, wymiana ludności, polonizacja, odbudowa. Jeśli idzie o ten ostatni problem, to nie można w pełni zgodzić się z tezą, że Gdańsk musiał od nowa stworzyć swoje centrum kulturowe<sup>130</sup>. Należy raczej mówić o fenomenie polegającym na zachowaniu polskiej ciągłości kulturowej i respektowaniu wielowarstwowej historii miasta. Powojenny Gdańsk, podobnie jak Warszawa, otrzymał historyczny kształt zabytkowego centrum, co było ewenementem nie tylko w skali kraju, ale i Europy<sup>131</sup>.

Architekci i urbaniści przyjęli koncepcję symbolicznej rekonstrukcji Głównego Miasta w nawiązaniu do historycznego układu z XVI i XVII w., a więc z czasów

<sup>126</sup> K. Ćwiek-Rogalska, *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty*, Warszawa 2024, s. 147.

<sup>127</sup> G. Strauchold, *Myśl zachodnia...*, s. 193.

<sup>128</sup> S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 70–71, 86. Nawet autor tej tezy w niektórych miejscach swojej pracy wskazuje na elementy, które wyłamują się paradygmatowi „nowości” miasta, chociaż tak ich nie interpretuje. Przykładem może być uwaga o tym, że osadnicy myśleli o Gdańsku jako mieście „w jakimś sensie polskim”. Píše również o zaskakująco szybkim, „jak na miasto od nowa zasiedlone”, powstaniu emocjonalnych związków z Gdańskiem wśród osadników, P. Perkowski, *op. cit.*, s. 31 i 36.

<sup>129</sup> Właściwie wpisuje się też w dyskurs niemieckich środowisk ziomkowskich, jak Bund der Danziger, dla których dzieje „ich” miasta skończyły się wraz z II wojną światową. Nowy, polski Gdańsk przez długie dekady był dla nich nie do zaakceptowania.

<sup>130</sup> P. Perkowski, *op. cit.*, s. 220.

<sup>131</sup> Ani Berlin, ani Hamburg, Hanover czy Kolonia nie podjęły podobnego wyzwania, J. Friedrich, *Odbudowa Głównego Miasta w latach 1945–1960*, Gdańsk 2015, s. 12.

rozkwitu Gdańska w granicach Rzeczypospolitej<sup>132</sup>. Generalny konserwator Jan Zachwatowicz, na posiedzeniu gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, mówił o konieczności zharmonizowania historycznej części miasta z nowoczesnymi potrzebami<sup>133</sup>.

Nagłaśniano restytucję każdego kolejnego zabytku, aż wreszcie w 1959 r. podczas uroczystych Dni Gdańska ogłoszono zakończenie odbudowy zabytkowego centrum<sup>134</sup>. Wokół idei historycznej odbudowy miasta rodziło się zbiorowe poczucie gdańskości starszych i młodszych pokoleń. Ważnym punktem programów edukacyjnych gdańskich szkół i uczelni wyższych od wczesnych lat powojennych było zwiedzanie centrum miasta, któremu towarzyszyły wykłady popularyzatorów historii, m.in. Jana Kilarskiego. Przybysze poznawali Gdańsk jako miasto wierne Koronie, ściśle związane z polskim handlem morskim<sup>135</sup>. Dzięki temu utożsamiali się z jego dawną kulturą, choć korzenie wielu nie były „stąd”. Gdańsk, w przeciwieństwie do Szczecina i Wrocławia, a także wbrew opinii niektórych historyków, nie potrzebował tworzenia historii od nowa<sup>136</sup>. Opowiadał dalej tę samą, tylko z nowymi bohaterami. Tożsamość miejsca została więc zachowana.

Nowi mieszkańcy Gdańska potrzebowali mitu założycielskiego, jednak z pewnością polskość tego miasta nie była opowieścią kreowaną od początku<sup>137</sup>. Urodzony w Wilnie urbanista i architekt Mieczysław Kochanowski, od 1946 r. związany z Gdańskiem, wspominał: „Gdańsk stanowił miejsce szczególne. Porównania ze Szczecinem czy z Wrocławiem okazywały się w gruncie rzeczy niepełne, a może i pozorne. Pomijając głębokie okresy historyczne, to miasta niemieckie, a w każdym razie tak je odbieraliśmy. Stanowiły dla nas tylko rekompensatę wojenną. Gdańsk nie. Gdańsk mimo wszystko był w swej historii miastem wystarczająco polskim, aby stać się podstawą naszej kształtującej się tożsamości. W odróżnieniu od tamtych miast był też zawsze otoczony przez polską ludność kaszubską, co podkreślił już na pierwszych stronach swej gdańskiej epopei późniejszy noblista, Günter Grass”<sup>138</sup>.

Proces mentalnego scalania Gdańska z Polską nastąpił w sposób naturalny z odwołaniem do historii miasta i jego powiązań z I Rzeczpospolitą. Tę epokę

<sup>132</sup> Na ogólnopolskim zjeździe konserwatorów (z udziałem generalnego konserwatora), który odbył się w Gdańsku w 1947 r. podjęto uchwałę o tym, że Stary Gdańsk zostanie podstawowym trzonem gdańskiego zespołu urbanistycznego, J. Friedrich, *Odbudowa Głównego Miasta...*, s. 87.

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>134</sup> S. Bykowska, *Miedzy migracją a integracją...*, s. 422; L.B., *Odbudowa starego Gdańska jest przesądzona i już się odbywa*, „Dziennik Bałtycki” 19 II 1948, nr 49.

<sup>135</sup> E. Barylewska-Szymańska, „*ku pouczeniu współczesnych gdańszczan*”. Jan Kilarski jako popularyzator historii i kultury Gdańska, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały – studia – analizy*, t. 3, red. S. Bykowska, M. Golon, Gdańsk–Warszawa 2021, s. 195–196.

<sup>136</sup> P. Perkowski, *op. cit.*, s. 30 i 200.

<sup>137</sup> Na temat mitów gdańskich zob.: P.O. Loew, *Gdańsk między mitami*, Olsztyn 2006.

<sup>138</sup> M. Kochanowski, *Karnawał 1956–1968*, Gdańsk 2023, s. 17.

w dziejach grodu nad Motławą eksponowano cyklicznie na łamach prasy codziennej, wydawnictw popularnonaukowych i naukowych. „My nie potrzebujemy «tworzyć» historii – zapewniał Marian Pelczar, który już 9 kwietnia 1945 r. objął stanowisko kierownika Biblioteki Miejskiej (byłej Stadtbibliothek, od 1955 r. Biblioteki Gdańskiej PAN). – Dlatego nie mamy potrzeby zacierać śladów niemieckiego Danzig na starych sztychach. Nie jest tajemnicą, że w polskim Gdańsku mieszkali Niemcy i nie mamy zamiaru tego ukrywać. Zbyt wiele i zbyt wyraźnych dowodów mamy na to, że Gdańsk był od zarania swego istnienia polski”<sup>139</sup>. Była to racjonalna i wyważona argumentacja i wcale niewykluczone, że stanowiła aluzję do rzeczywistości historycznej Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska.

Dwa lata po wojnie miasto miało już swoją pierwszą monografię *Polski Gdańsk*, napisaną jeszcze w czasie wojny przez wspomnianego już Pelczara<sup>140</sup>. W czerwcu 1946 r. odbyły się obchody jubileuszu 350-lecia dawnej Biblioteki – „odwiecznego polskiego portu gdańskiego”<sup>141</sup>. Udostępnienie zbiorów bibliotecznych zaledwie rok po wojnie stanowiło chlubny wyjątek w skali „Ziem Odzyskanych”, na co zwracały uwagę władze miejskie, zaznaczając w jednym ze sprawozdań, że biblioteka uniwersytecka we Wrocławiu czy miejska w Szczecinie jeszcze w końcu 1947 r. nie były w pełni otwarte dla czytelników<sup>142</sup>.

Prace nad uruchomieniem Biblioteki potwierdziły ważny element charakteru powojennego Gdańska. O ciągłości polskiej przeszłości, jaką zachował Gdańsk, a także jego mieszkańcy czytamy we wspomnieniach kierownika placówki: „Atmosfera oddania się ratowaniu skarbów piśmiennictwa i kultury polskiej tu na Pomorzu była w pełni zrozumiała, ba, poniekąd wrodzona u tych pracowników, którzy związani z dawnym Gdańskiem, wywodzili się z jego Polonii i w ratowaniu zbiorów bibliotecznych widzieli tylko kontynuację swej walki o polskość tego terenu, ukoronowanie jej w polskim już Gdańsku”<sup>143</sup>.

<sup>139</sup> M. Pelczar, *Wystawa „Stary Gdańsk” w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku*, „Dziennik Bałtycki” 10 VIII 1947, nr 218.

<sup>140</sup> Nie był to przewodnik (P. Perkowski, *op. cit.*, s. 31), lecz monografia nagrodzona w 1948 r. przez Polskie Towarzystwo Historyczne, M. Walczak, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978, s. 123.

<sup>141</sup> M. Pelczar, *Biblioteka Miejska w Gdańsku 1945–1953*, „Rocznik Gdański” t. 13, 1954, s. 165.

<sup>142</sup> S. Bykowska, *Marian Pelczar – twórca powojennego mitu polskości Gdańska*, w: *Miasto (dla) sztuki, sztuka (dla) miasta. 60 lat działalności Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki*, red. J. Balcewicz, M. Mendel, Gdańsk 2018, s. 173.

<sup>143</sup> M. Pelczar, *Wspomnienia z pierwszego roku pracy w Bibliotece Gdańskiej 1945–1946*, „Libri Gedanenses. Rocznik Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk za rok 1967” 1968, s. 28. Wśród polskich gdańszczyzan pracujących w Bibliotece Gdańskiej znaleźli się m.in.: Truda Czaplewska, Helena Sołtysikowa, przedwojenni nauczyciele polskich szkół w Gdańsku, jak np.: Janina Ślaczka, Edwin Jędrykiewicz, Marcin Dragan. Magazynierkami były prawie wyłącznie przedwojenne gdańszczanki: Zofia Ćwiklińska, Jadwiga Gomulska, Helena Boris, Franciszka Krzywosińska, Deta i Zosia Szczukowskie.



Sam Pelczar przed wojną uczył historii w Polskiej Szkole Handlowej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, zasiadał w redakcji „Rocznika Gdańskiego”, a także był sekretarzem generalnym znanego już Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, którą to funkcję pełnił również po wojnie, w latach 1945–1956. Na łamach wzmiankowanego *Polskiego Gdańska* autor zapewniał: „Nie jesteśmy tu, w Gdańsku, nowi, obcy, dzisiejsi, jesteśmy tu jako dawni gospodarze tej ziemi, wiekami historii z nią złączeni”<sup>144</sup>. Polską obecność w mieście podkreślano przy rozmaitych okazjach, co, wbrew tragicznym wydarzeniom z marca 1945 r., pozwalało rodzimym mieszkańcom o polskich korzeniach w jakimś stopniu zachować poczucie bycia u siebie, wśród osadników zaś rozbudzić poczucie lokalnego patriotyzmu. I jeszcze jedna okazja warta przywołania. Oto w ramach uroczystości 950-lecia Gdańska obchodzonych w 1947 r. przygotowano wystawę „Stary Gdańsk”, na której eksponowano polskie sztychy, rękopisy i druki<sup>145</sup>. Biblioteka Miejska nie była jedyną instytucją kultury pielęgnującą dziedzictwo polskiego Gdańska, a której kadry rekrutowały się spośród przedwojennych gdańszczan. Oprócz wspomnianych już szkół należy wymienić Archiwum Państwowe w Gdańsku. Dyrektorem placówki w latach 1945–1961 był Marcin Dragan, przed wojną profesor Gimnazjum Polskiego w Gdańsku oraz prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w tym mieście w latach 1926–1939 i 1945–1956<sup>146</sup>.

## Mitologia „Ziem Odzyskanych”

Dla kształtowania zbiorowej świadomości powojennych szczecinian i wrocławian, ich nowe miejsca zamieszkania należało dopiero wpisać w polską tradycję historyczną. Poszukać sugestywnych punktów w przeszłości, ukazujących ciągłość słowiańskiego Szczecina i Wrocławia, oraz interpretacji sprzyjających emocjonalnemu oswojeniu nowych mieszkańców<sup>147</sup>. Stąd powszechne w obu miastach eksplorowanie ideologii piastowskiej jako niezbywalnego elementu państwowości polskiej. Mity historyczne znalazły swoje uosobienie w rodzie Gryfitów pomorskich i dynastii Piastów śląskich. Były to naprędce kreowane opowieści w spo-  
rej mierze bez obiektywnego oparcia w przeszłych wydarzeniach. Adaptowane na potrzeby rządzących i rządzonych: władzy szukającej własnej legitymizacji, opierającej się w tych dążeniach o wątki narodowe, oraz mieszkańców, by mogli

<sup>144</sup> M. Pelczar, *Polski Gdańsk*, Gdańsk 1999, s. 176–177.

<sup>145</sup> S. Bykowska, *Między nacjonalizmem a komunizmem. Obchody 950-lecia Gdańska z 1947 roku*, w: *W kręgu dwóch kultur. Społeczeństwo polskich ziem zachodnich w XIX i XX stuleciu*, red. S. Wierchosławski, A. Niewęglowska, T. Krzemiński, Toruń 2017, s. 271–296.

<sup>146</sup> M. Pelczar, *Marcin Dragan – długoletni prezes „Rocznik Gdański”* t. 32, 1972, z. 1, s. 27–28.

<sup>147</sup> G. Thum, *op. cit.*, s. 47, 258, 262–269 i in.

poczuć patriotyczną misję repolonizacji nieznanych dotąd miast i regionów<sup>148</sup>. Problem polskiej racji stanu i tworzenia nowej historii „Ziem Odzyskanych”, jednak w szczególności na Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku, były tu ze sobą w ścisłym związku. Uruchomienie wiodących polskich instytucji kultury o ile w Gdańsku, jak pokazano, w pewnej mierze polegało na odtworzeniu ich ciągłości, to w Szczecinie i Wrocławiu zazwyczaj przybierało charakter aktu polityczno-patriotycznego. Przykładem niech będzie dziennikarska interpretacja premiery *Cyrulika sewilskiego* na deskach wrocławskiego teatru. Prasa głosiła, że oto w bastionie imperializmu niemieckiego powstaje prężny ośrodek kultury polskiej<sup>149</sup>.

W związku z tym chyba też nieco bardziej niż w Gdańsku istotna wydawała się akcja odniemczenia Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska, która przybierała formułę kampanii walki z niemieczyzną: w pierwszym rzędzie usuwania napisów niemieckich i pomników oraz polonizacji miejsc, nadawania polskich nazw obiektom topograficznym, zabytkom, budowlom itd.<sup>150</sup> Ale także wprowadzania do obiegu publicznego legend i podań odnoszących się do czasów słowiańskich. Dodać do tego należy obchody rocznic wydarzeń z dalszej i bliższej przeszłości<sup>151</sup>. Areną tych wydarzeń czyniono Szczecin i Wrocław, a do kanonu świąt państwowych należały m.in. rocznice urodzin Tadeusza Kościuszki czy bitwy pod Grunwaldem. Niekiedy przybierały one formę ogromnych manifestacji ogólnopństwowych, czego przykładem były uroczystości, które odbyły się w Szczecinie w dniach 13–14 kwietnia 1946 r. pod hasłem „Trzymamy Straż nad Odrą”<sup>152</sup>. Niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych tematem jubileuszowych rytuałów władzy uczyniono „wyzwolenie” świętowane zazwyczaj razem z „odzyskaniem” dla Polski niemieckich terytoriów przez Armię Sowiecką<sup>153</sup>.

<sup>148</sup> R. Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010, s. 54–65; M. Ordyłowski, *Nastroje mieszkańców...*, s. 145; E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 157–160.

<sup>149</sup> E. Kaszuba, *op. cit.*, s. 146.

<sup>150</sup> S. Bykowska, *Miedzy migracją a integracją...*, s. 368; J. Friedrich, *Odbudowa Głównego Miasta...*, s. 41, G. Thum, *op. cit.*, s. 307–327.

<sup>151</sup> Zob. np. G. Strauchold, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003; Z. Mazur, *Obchody rocznic historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1948)*, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. idem, Poznań 2000.

<sup>152</sup> *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda – fakty – dokumenty*, oprac. R. Ptasiński, Szczecin 2007; P. Migdański, *Polityka historyczna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, w: *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski, Wrocław 2022, s. 510–513. Niekiedy nadawano im formę ceremoniału restytuowania symboli narodowych, a ich stałymi elementami były uroczysta msza, pochód, manifestowanie patriotycznych uczuć poprzez odśpiewanie hymnu i Roty, P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.

<sup>153</sup> R. Traba, *Symbole pamięci. II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków. Szkic do tematu, „Przegląd Zachodni” 2000, nr 1, s. 56–60.*

Zmierzając do końca niniejszych rozważań, wypada zauważyć, że, mimo iż podstawowy budulec nowej tożsamości Szczecina i Wrocławia stanowiła mitologia „Ziem Odzyskanych”, to o odzyskaniu możemy mówić właściwie bardziej w odniesieniu do Gdańska, gdyż faktycznie łączyły go z Koroną Polską wspólne, ponad trzysta lat (1454–1793) trwające dzieje. Miasta nad Odrą, wbrew oficjalnej propagandzie, stanowiły dla ówczesnych *terra incognita*, niewiele o nich wiadziiano, ani o przeszłości, ani też, jak będzie wyglądała ich przyszłość<sup>154</sup>. Proces ich odzyskiwania lub może lepiej pozyskiwania był długi i rozłożony na kolejne dekady. I jeszcze jedna uwaga. Polonizacja Szczecina i Wrocławia stanowiła konsekwencję wojny, bez której trudno byłoby wysuwać pretensje do obu tych miast. Natomiast Gdańsk, niezależnie od gwałtownego zwrotu 1945 r., od zawsze pozostawał w zasięgu polskich rewindykacji<sup>155</sup>.

## Podsumowanie

Poczynione w artykule refleksje unaoczniają powojenną specyfikę Gdańska, wyrażającą się w a) szybkim przejściu miasta przez państwo polskie, b) obecności liczного środowiska rodzimych gdańszczan, c) ich uczestnictwie w odradzaniu życia publicznego, uruchamianiu instytucji, przedsiębiorstw, zasilaniu kadr urzędniczo-robotniczych, d) błyskawicznym zasiedleniu miasta, e) restytucji polskich tradycji w architekturze, sztuce, nauce i publicystyce. Wymienione zjawiska miały wpływ na kształtowanie się nowego (lecz nie w pełni od nowa) społeczeństwa nad Motławą. Nie znalazły natomiast odzwierciedlenia w nadodrzańskich miastach, o których była mowa w artykule.

Oczywiście transformacja 1945 r. przyniosła „nowe” w skali całej Polski i Europy. Ale, jak pisał Piotr Madajczyk, nawet ta cezura w perspektywie długiego trwania traci na znaczeniu jako oddzielająca kończącą się epokę od zaczynającej się nowej<sup>156</sup>. Podobnie powojenny Gdańsk charakteryzowała ciągłość na kilku płaszczyznach: historycznej, demograficznej, mentalnej, ekonomiczno-zawodowej oraz instytucjonalnej. Do tej ostatniej wypadnie jeszcze zaliczyć przetrwanie po wojnie struktur diecezji gdańskiej w tym samym kształcie i z tymi samymi

<sup>154</sup> E. Krasucki, *op. cit.*, s. 112.

<sup>155</sup> G. Thum, *op. cit.*, s. 39: „Włączenie Gdańska do Polski było w 1945 roku symbolem spełnienia tradycyjnych polskich roszczeń terytorialnych pod adresem zwyciężonych Niemiec. Jednak Wrocław i Szczecin, które do roku 1944 nie stanowiły poważnego postulatu, stały się po wojnie symbolem tego, że nie tak łatwo zrezygnowano z polskiego wschodu, bolesna zaś utrata Wilna i Lwowa równoważona jest znacznym zyskiem w postaci Wrocławia i Szczecina”.

<sup>156</sup> P. Madajczyk, *Historia ziem zachodnich i północnych w perspektywie długiego trwania (1945–1960)*, w: *Gdańsk 1945–1990...*, t. 4, s. 11.

reprezentantami<sup>157</sup>. Co więcej, jej granice przetrwały PRL i aż do 1992 r. pokrywały się z obszarem diecezji byłego Wolnego Miasta Gdańska<sup>158</sup>.

W obliczu powyższych rozważań twierdzenie, że Gdańsk po II wojnie światowej był miastem „od nowa” domaga się rewizji. Przykładanie miary „nowości”, o ile obrazuje ona rzeczywistość Szczecina i Wrocławia, to w odniesieniu do Gdańska jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Nie da się bowiem paradygmatem „nowości”, oznaczającym wszak całkowite zerwanie ciągłości historycznej, wyjaśnić i zrozumieć procesów zachodzących w Gdańsku. Sytuacja tu była zgoła odmienna i należy ją uznać za pewien fenomen w skali „Ziem Odzyskanych”. To właśnie fakt, że Gdańsk nie był miastem „od nowa” zdecydował o jego błyskawicznym zasiedleniu, a także, w niemalym stopniu, mimo przełomu 1945 r., o tożsamości miasta oraz szybkiej akulturacji mieszkańców.

### **Was Gdańsk a City “Rebuilt from Scratch”? Reflections on Recovery in the Context of Szczecin and Wrocław (Summary)**

The issues raised belong to the research area of the social history of the “Recovered Territories”. The text aims to describe post-war Gdańsk in comparison to Szczecin and Wrocław. The main objective of the discussion is to answer the question, “Why was Gdańsk not a city built from scratch?” A comparative analysis was conducted to highlight the key phenomena in the reconstruction of Polish life across the three cities, with a focus on their pace and unique characteristics. Analogies related to the primary trend of change were emphasised, and differences in their development were illustrated. The area of focus included phenomena such as the migrations that occurred at the end of World War II and the onset of peace, the takeover of Gdańsk, Szczecin, and Wrocław by the Polish side, the role of these cities in the collective consciousness of Poles, the displacement of the German population, and the mass settlement of Polish individuals. Additionally, it addressed demographic issues and identity formation among the new residents. The place that Gdańsk and the two metropolises on the Oder River occupied in the consciousness of Poles before the outbreak of the Second World War was significant to the discussion.

### **Bibliografia**

- Barylewska-Szymańska E., *„ku pouczeniu współczesnych gdańszczan”. Jan Kilarski jako popularyzator historii i kultury Gdańska*, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały – studia – analizy*, t. 3, red. S. Bykowska, M. Golon, Gdańsk–Warszawa 2021, s. 195–224
- Berendt G., *Powrót nad Bałtyk. Gdańsk w przekazach krajowej prasy polskiej*, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały – studia – analizy*, t. 2, red. E. Kizik, M. Golon, przy współpracy S. Bykowskiej, Gdańsk–Warszawa 2019, s. 42–59

<sup>157</sup> Liczebność gdańskich duchownych rodzimego pochodzenia szacowano w 1951 r. na jedną trzecią wszystkich kapłanów, S. Bykowska, *Między migracją a integracją...*, s. 363.

<sup>158</sup> D. Gucewicz, *Diecezja gdańska w okresie komunizmu (1945–1989). Rys historyczny w stulecie biskupstwa gdańskiego*, Gdańsk 2025.

- Berendt G., *Żydzi na gdańskim rozdrożu 1945–1950*, Gdańsk 2000
- Białecki T., *Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1980 r.*, Wrocław 1992
- Białecki T., *Struktura demograficzna ludności polskiej Pomorza Zachodniego w świetle spisu ludnościowego z dnia 31 XII 1948*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, z. 1, s. 47–67
- Bykowska S., Marian Pelczar – twórca powojennego mitu polskości Gdańska, w: *Miasto (dla) sztuki, sztuka (dla) miasta. 60 lat działalności Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki*, red. J. Balcewicz, M. Mendel, Gdańsk 2018, s. 169–182
- Bykowska S., *Między migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańska w latach 1945–1960*, Warszawa 2024
- Bykowska S., *Między nacjonalizmem a komunizmem. Obchody 950-lecia Gdańska z 1947 roku*, w: *W kręgu dwóch kultur. Społeczeństwo polskich ziem zachodnich w XIX i XX stuleciu*, red. S. Wierchosławski, A. Niewęglowska, T. Krzeziński, Toruń 2017, s. 271–296
- Bykowska S., *Problem osadnictwa w Gdańsku w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*, „Zapiski Historyczne” t. 82, 2017, z. 4, s. 81–109
- Bykowska S., *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012
- Chumiński J., *Koncepcje rozwiązania problemów ludnościowych i przebieg zasiedlania Wrocławia w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. 10, 1995, z. 1, s. 112–136
- Chumiński J., *Motywy migracji ludności polskiej do Wrocławia w latach 1945–1949*, „Słupskie Studia Historyczne” 1993, nr 3, s. 113–143
- Czerniakiewicz J., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987
- Ćwiek-Rogalska K., *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty*, Warszawa 2024
- Daniluk J., *„Miasta skoszarowane”. Gdańsk i Sopot jako garnizon Wehrmachtu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2019
- Domke R., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010
- Dzienis H., *Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku (1922–1939)*, w: *Stare Przedmieście*, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, Gdańsk 2019 (*Historia Gdańskich Dzielnic*, t. 2), s. 376–404
- Fic M., *Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, w: *Powrót do Macierzy? Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, red. M. Fic, Katowice 2020, s. 11–28
- Friedrich J., *Odbudowa Głównego Miasta w latach 1945–1960*, Gdańsk 2015
- Friedrich J., *Walka obrazów. Przedstawienia wobec idei w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 2018
- Gawryszewski A., *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005
- Gdańsk po wyzwoleniu. Rok pracy i osiągnięć*, red. S. Strąbski, Gdańsk 1946
- Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001
- Gucewicz D., *Diecezja gdańska w okresie komunizmu (1945–1989). Rys historyczny w stulecie biskupstwa gdańskiego*, Gdańsk 2025
- Halicka B., *Polski Dzikie Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, tłum. A. Łuczak, Kraków 2015
- Hejger M., *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998
- Hejger M., *Przekształcenia narodowościowe na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008
- Hlebowicz J., *Wskrzесиć ducha „gamai”. Reaktywacja idei wychowawczych Gimnazjum Polskiego w ramach I Państwowego Gimnazjum i Liceum w Gdańsku (1945–1948)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 169–190
- Kaczkowski S., *Stosunki ludnościowe Szczecina w latach 1945–1955*, Warszawa 1968

- Kaszuba E., „Wrocław nasz!” Polonizacja kulturowego oblicza miasta w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej, „Klio” t. 60, 2021, nr 4, s. 141–172
- Kersten K., *Kształtowanie stosunków ludnościowych, w: Polska Ludowa 1944–1950. Przemiany społeczne*, red. F. Ryszka, Wrocław 1974, s. 74–176
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990
- Kilarski J., *Gdańsk*, Poznań [1937]
- Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990
- Kochanowski M., *Karnawał 1956–1968*, Gdańsk 2023
- Kossert A., *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2017
- Krasucki E., *Miasta Pomorza Zachodniego w pierwszych powojennych. Demografia, specyfika rozwoju, postulaty badawcze*, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały – studia – analizy*, t. 4, red. S. Bykowska, Gdańsk–Warszawa 2023, s. 111–134
- Lizak W., *Jak hartowała się stal. Historia szczecińskich elit*, „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG” 2003, nr 62–63, s. 98–103
- Loew P.O., *Gdańsk między mitami*, Olsztyn 2006
- Łach S., *Osadnictwo miejskie na ziemiach odzyskanych w latach 1945–1950*, Słupsk 1996.
- Madajczyk P., *Historia ziem zachodnich i północnych w perspektywie długiego trwania (1945–1960)*, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały – studia – analizy*, t. 4, red. S. Bykowska, Gdańsk–Warszawa 2023, s. 11–22
- Madajczyk P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001
- Makowski A., *Pomorze Zachodnie w polityce gospodarczej Polski w latach 1950–1960*, Szczecin 2006
- Maroszek B., *Kształtowanie się nowego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1964*, Gdańsk 1965
- Mazur Z., *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002
- Mazur Z., *Obchody rocznic historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1948)*, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000
- Migdałski P., *Polityka historyczna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, w: *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski, Wrocław 2022, s. 498–505
- Mühle E., *Historia Wrocławia*, tłum. J. Janicka, Warszawa 2016
- Musekamp J., *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, tłum. J. Dąbrowski, Poznań 2013
- Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2000
- Obracht-Prondzyński C., *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002
- Okólski M., *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa 2004
- Ordylowski M., *Nastroje mieszkańców Wrocławia w latach 1945–1946*, „Dzieje Najnowsze” t. 37, 2005, nr 4, s. 139–150
- Ordylowski M., *Życie codzienne we Wrocławiu 1945–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991
- Oseka P., *Rytuály stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007
- Osekowski Cz., *Spółczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994
- Pelczar M., *Biblioteka Miejska w Gdańsku 1945–1953*, „Rocznik Gdański” t. 13, 1954, s. 159–180
- Pelczar M., *Polski Gdańsk*, Gdańsk 1999
- Pelczar M., *Wspomnienia z pierwszego roku pracy w Bibliotece Gdańskiej 1945–1946*, „Libri Gedanenses. Rocznik Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk za rok 1967” 1968, s. 7–34

- Perkowski P., *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2013 (2. wyd. Gdańsk 2020)
- Ptaszyński R., *Nad Odrą i Bałtykiem. Specyfika sytuacji społeczno-politycznej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1948*, w: *Powrót do Macierzy? Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, red. M. Fic, Katowice 2020, s. 29–38
- Reichling G., *Die Deutschen Vertriebenen in Zahlen*, cz. 1: *Umsiedler, Verschleppte, Vertriebene, Aussiedler 1940–1985*, Bonn 1986
- Rembacka K., *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Szczecin–Warszawa 2020
- Romanow Z., *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych 1945–1947*, Słupsk 1992
- Ruchniewicz M., *Lata 1945–1948*, w: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2004, s. 625–674
- Rynduch Z., *Gimnazjum Polskie w Gdańsku 1922–1939*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1958, nr 1, s. 66–68
- Safronovas V., *Przeszłość jako źródło konfliktu. Konkurencja ideologii tożsamości w Kłajpedzie XX wieku*, tłum. J. Andruskevič, Olsztyn 2012
- Sakson A., *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998
- Ślábek H., *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2015
- Stankowski W., *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie*, Bydgoszcz 2000
- Strauchold G., *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1947–1957*, Toruń 2003
- Strauchold G., *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003
- Szaynok B., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku (1945–1950)*, Wrocław 2000
- Ther P., *Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945–1956*, Göttingen 1998
- Ther P., *Wstęp. Miasto odkrywane ponownie*, w: *Das polnische Breslau als europäische Metropole. Erinnerung und Geschichtspolitik aus dem Blickwinkel der Oral History / Polski Wrocław jako metropolia europejska. Pamięć i polityka historyczna z punktu widzenia oral history*, red. P. Ther, T. Królik, L. Henke, Wrocław 2005, s. 19–26
- Thorwald J., *Wielka ucieczka*, tłum. A. Bandurski, J. Szczaniecka, Kraków 1995
- Thum G., *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, tłum. M. Ślábicka, Wrocław 2006
- Traba R., *Symbole pamięci. II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków. Szkic do tematu*, „Przegląd Zachodni” 2000, nr 1, s. 52–67
- Trzymamy straż nad Odrą. *Propaganda – fakty – dokumenty*, oprac. R. Ptasiński, Szczecin 2007
- Turnau I., *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960
- Tyszkiewicz J., *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997
- Walczak M., *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978
- Warمیński Z., *Gdańsk – moje korzenie. Wesołe i tęskne wspomnienia wędrownika pomiędzy starą Europą a Nowym Światem*, Gdańsk 2001

## Prasa

- „Dziennik Bałtycki” 1946–1957
- „Dziennik Polski” 1945
- „Polska Zachodnia. Tygodnik ilustrowany” 1948
- „Wiadomości Literackie” 1939

**Sylvia Bykowska** – dr hab., profesor w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN. Badaczka historii społecznej Gdańska i Pomorza w XX w., wśród jej zainteresowań badawczych znajdują się m.in.: dzieje PRL, procesy społeczno-demograficzne na Ziemiach Zachodnich i Północnych, pamięć historyczna, a także historia samorządu lokalnego. Autorka monografii: *Między migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańska w latach 1945–1960* (Warszawa 2024) oraz *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa w województwie gdańskim ludności polskiej po II wojnie światowej* (Gdańsk 2012); w tłumaczeniu angielskim: *The Rehabilitation and Ethnic Vetting of the Polish Population in the Voivodship of Gdańsk after World War II* (Berlin 2020).

**Kontakt:** sbykowska@ihpan.edu.pl